Rok XV. Kraków, niedziela 18 września 1932

Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III, Nr. 256

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowe
Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w połud.

Cena egz 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Polsko-francuski układ wojskowy przedłużony na 10 lat

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 16. 9. (B) Komunistyczny dziennik „Humanite" dowiaduje się, że polsko-francuski układ wojskowy, którego termin upłynął w dniu wczorajszym, nie został wypowiedziany, a temsamem ważność jego automatycznie prolongowana została na dalszych lat 10.

Nieudały manewr antypolski

na kongresie międzynarodówki górniczej

Socjalista Stańczyk odpiera zarzuty przeciw rządowi polskiemu

Londyn, 16. 9. PAT. Na odbywającym się w Londynie 30-tym kongresie międzynarodówki górniczej, doszło do następującego incydentu: Przy omawianiu sprawy ratyfikowania międzynarodowej konwencji węglowej przedstawiciel górników holenderskich wystąpił z oświadczeniem, że ponieważ rząd polski odmówił ratyfikowania konwencji i skutkiem tego uniemożliwił wejście jej w życie, kongres powinien uchwalić rezolucję, potępiającą stanowisko rządu polskiego. Mówca zaproponował rezolucję, w której oprócz potępienia stanowiska rządu polskiego zawarte byłyby: 1) wezwanie do delegacyj poszczególnych krajów, aby wywarły nacisk na swe rządy, co do zastosowania środków represyjnych przeciwko przywozowi węgla polskiego, 2) wezwanie do egzekutywy górniczej, aby zwrócono się do Międzynarodówki transportowców o wydanie nakazu bojkotu węgla polskiego w formie odmowy przewożenia i wyładowywania go.

W odpowiedzi zabrał głos imieniem delegacji polskich górników p. Stańczyk, który oświadczył, że delegacja polskich górników stoi na stanowisku. że czynienie rządu polskiego całkowicie odpowiedzialnym za wejście w życie konwencji byłoby sprzeczne z faktycznym stanem rzeczy, albowiem w przepisach o ratyfikacji wyraźnie jest przewidziane, że konwencja wchodzi w życie, o ile ratyfikują ją dwa tylko państwa. Dotychczas oprócz Hiszpanji nikt nie wyraził gotowości ratyfikacji. Złożenie w tych warunkach odpowiedzialności na rząd polski ułatwiłoby tylko innym rządom stanowisko. które obecnie zajmują i umożliwiłoby dalsze nieratyfikowanie konwencji przy obarczeniu odpowiedzialnością rządu polskiego. — Delegacja górników polskich stoi na stanowisku międzynarodowego porozumienia węglowego, regulującego podział. rynków i ustalającego wysokość kontyngentów wywozu dla każdego poszczególnego kraju. Jednak tak długo, dopóki takiego porozumienia niema, bojkot węgla polskiego byłby skierowany nietyle przeciwko rządowi polskiemu i polskim przemysłowcom jak przedewszystkiem przeciw interesom polskich górników, bowiem podczas, gdy polski węgiel byłby bojkotowany, inne kraje mogłyby bez przeszkody węgiel wywozić i zająć całkowicie rynki zbytu polskiego węgla, przez co pozbawieni zostaliby pracy polscy górnicy. W zakończeniu swego przemówienia p. Stańczyk oświadczył, że o ile rezolucja zaproponowana przez przedstawiciela górników holenderskich nie zostanie wycofana i gdyby była przyjęta. to delegacji górników polskich nie pozostawałoby nic innego, jak natychmiast opuścić kongres. W konsekwencji tak kategorycznego postawienia sprawy przez p. Stańczyka dłuższa dyskusja kongresu wykazała, że olbrzymia większość zebranych jest przeciwna omawianiu podobnej rezolucji i że podziela wywody polskiej delegacji, wobec czego delegat holenderski wycofał swą rezolucję i zapowiedział poruszenie tej sprawy na posiedzeniu egzekutywy górniczej.

Londyn 16. 9. PAT. Międzynarodowy kongres górniczy został dzisiaj zamknięty.

Echa strasznej katastrofy w Algierze

Paryż. 16. 9. (B) Z dalszych wiadomości nadchodzących z Oranu. liczba zabitych w strasznej katastrofie kolejowej pod Tlemcen nie jest na szczęście tak duża. jak to donosiły wczorajsze depesze, w każdym razie będzie się wahała koło setki, gdyż wielu ciężko rannych walczy ze śmiercią Jak dotąd stwierdzono. liczba zabitych wynosi 46 legionistów i 5 kolejarzy. Rannych jest 255 osób. Brak jeszcze 37 osób, które prawdopodobnie znajdują się jeszcze pod gruzami strzaskanego pociągu Istnieją obawy. że żaden z zaginionych nie znajduje się już przy życiu, gdyż jęki. jakie poprzednio słychać było z pod gruzów, już ustały.

Meksykańskie rabunki na ulicach miast niemieckich mnożą się

Berlin. 16. 9. (Sch) W Hamburgu dokonano dziś ponownie zuchwałego napadu rabunkowego w jasny dzień. Około południa do posłańca bankowego przyskoczył jakiś osobnik, który podjechał samochodem i strzałem rewolwerowym powalił posłańca na ziemię, wyrwał mu teczkę z 2 tysiącami marek, poczem wsiadł do swego auta i mimo pościgu zbiegł. Uciekając bandyta ostrzeliwał się gęsto. przyczem jedna kul trafiła pewną kobietę i zraniła ją ciężko w udo.

Kto bezzwłocznie

zaprenumeruje „Nowy Dziennik" i równocześnie uiści przedpłatę za miesiąc październik 1932 r. bezpośrednio w Administracji, ul. Orzeszkowej 7, telefon 102-79, lub czekiem P. K. O. Nr. 400.630, otrzyma

„NOWY DZIENNIK" BEZPŁATNIE

do końca bieżącego miesiąca

Prenumerata wynosi w Krakowie z dostawą do domu miesięcznie Zł. 6'20, na prowincji z przesyłką pocztową Zł. 6'60.

WYDAWNICTWO „NOWEGO DZIENNIKA".

Zamówienie

dla Czytelników **zamiejscowych**

Imię i nazwisko . . . .

Miejscowość . . . .

Ulica, Nr. domu . . . .

Zamawiam abonament „Nowego Dziennika" od 1 października b. r. z bezpłatną przesyłką do końca września br. Prenumeratę miesięczną w kwocie Zł. 6'60 wpłacam równocześnie na konto PKO Kraków Nr. 400.630 („Nowy Dziennik").

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

J. Schechtmann (Paryż): Tunis i — Coty
M. Pomeranz: Gdańsk a Polska
(-si): Rousseau i Voltaire byli — „szabes-gojami"...
Vir: Kto uprawia lichwę na wsi?
Osyp Dymow: Migawki
Wiktor Faltor: Szkice krakowskie 1932
Haen: Jak się bawią w Biarritz
Kronika pacyfistyczna
Ostatnie godziny Gorgułowa
BRIDŻ I SZACHY

Hitlerowska działalność szpiegowska we Francji

Paryż. 16. 9. (B) Na lotnisku w Strasburgu aresztowano wczoraj pewnego Niemca, nazwiskiem Frantz Lutz, który przyjechał do Francji bez wizy francuskiej. W posiadaniu jego znaleziono listy podejrzane, co skłoniło policję do aresztowania go i poddania przesłuchaniu. W śledztwie zeznał on, że przyjechał do Francji z ramienia pewnej organizacji hitlerowskiej, celem zdobycia pewnych informacyj natury wojskowej.

W sjoniźmie — spokój...

(Th.) Zapewne — ideal nie może obchodzić ciągle uroczystości i dni świątecznych. Ideał, który zawsze unosi się pod obłoki i ma na sobie wiecznie szaty świąteczne, jest w gruncie rzeczy mniej czy więcej dźwięcznym frazesem. Im więcej ideał wnika w życie, temu życiu wytycza cele i wskazuje drogi, życie opanowuje i niem kieruje, tem bardziej udowadnia swój realizm, swoją pełną rzeczywistość, ale też tembardziej z czasem — powszedniejе. Toć życie rzeczywiste tak jest urządzone, że na sześć dni powszednich przypada tylko jeden dzień świąteczny... Nie będziemy się tedy dziwić, że sjonizm nie uprawia więcej żadnego rozgłosu, że rzadko się pojawia jakiś wykrzyknik sjonistyczny. Wykrzykniki są właśnie tą częścią mowy, która najmniej ma w sobie realnej treści i najmniej w realnej pracy jest używana. Wykrzykniki jednak najwięcej służą — deklamacji. Rzecz jasna, że za nimi nie tęsknimy w sjonistycznem wyżyciu się. Wiemy bowiem doskonale, — a jesteśmy z tego dumni, — że sjonizm „spowszedniał“. Nie byłby odbył tego procesu, gdyby nie tkwił tak głęboko w „rzeczywistej rzeczywistości“ życia żydowskiego.

Gdy dzisiaj — właściwie już od szeregu lat — przypatrujemy się bliżej rzeczywistości żydowskiej, to na pierwszy rzut oka przekonujemy się, że sjonizm wraz z jego dalekiemi celami stał się poprostu jedną z pierwszych konieczności życiowych. Może to nie jest przesadą jeśli się stwierdzi, że olbrzymi procent—kto wie, czy nie większość! — Żydów widzi w Palestynie ten kąt, który jest i pozostanie dla całego narodu ostateczną ochroną. Dziś żaden Żyd nie deklamuje już o Palestynie, rzadko do niej przyłącza historyczny jej przymiotnik „świętej“, wyrażający zresztą tęsknotę wysokiego stopnia. Dziś Żyd mówi i myśli o Palestynie, o tej „Jeruszalajim dilmata“. o tej „ziemskiej Palestynie“, do której można się przenieść. Dużo dziesiątków tysięcy młodzieży żydowskiej mozolnie przygotowuje się do Palestyny i swoją psychikę i swoje ciało przystosowuje do potrzeb i możliwości tego kraju. Dziękujmy Bogu — znacznie więcej młodzieńców studjuje „dyscypliny“ palestyńskie, aniżeli inne — uniwersyteckie wydziały. Mamy nierównie więcej chaluców, jako kandydatów na zwyczajnych robotników, rolnych czy przemysłowych. palestyńskich, niż studentów uniwersytetu jako kandydatów na wszelakiego rodzaju i tytułu doktorów czy magistrów. Ambicja młodzieńca żydowskiego przeszła gruntowną i zasadniczą metamorfozę.

A niech nikt nie powie, że ta zmiana zaszła tylko w młodzieży, która nie jest z natury swojej ani zdolną, ani skłonną do mierzenia i ważenia praktycznych korzyści, jakie oczekuje po swoich latach przygotowania i nauki. Pierwsze spojrzenie, rzucone na naszą „rzeczywistość“ pouczy nas, że duża masa ludzi starszych pragnie dostać się do Palestyny, — a to ze względów najzwyczajniej praktycznych. Toć tłumnie zgłaszają się ludzie z t. zw. „średniego stanu“, którzy całą duszą pragną rozpocząć w Palestynie nowy tryb życia, tak daleki i różny od kramarstwa i pośrednictwa, jak jasność słoneczna od koszmaru nocy ciemnej. Strasznie nam panowie antysemici wymawiają — chętnieby się rzekło: zazdroszczą! — naszego pośrednictwa, a nie widzą, ile w tem jest nędzy i niedostatku i jak skąpy kęs chleba bez omasty mają ci „wyzyskiwacze“ ze swego świetnego zawodu. Oto — chyba z małemi tylko wyjątkami gotowi są ci wyzyskiwacze odstąpić swoje kopalnie złota — kopalnie węgla mają, jak wiadomo, antysemici. a nie Żydzi...! — antysemitom a sami przenieść się na ciężką pracę do Palestyny.

Palestyna tedy przestała być snem i marzeniem. a stała się realnym celem. Nic więc dziwnego że cała praca palestyńska stała się cicha, skoncentrowana, spokojnie rozważana.

A jednak należy się użalić, że w sjoniźmie zrobiło się zbyt, zbyt cicho.

Poruszamy tylko en passant rozmach i tempo naszych akcyj zbiórkowych na fundusze podstawowe. Można rozumieć — niemalby się powiedziało: można wybaczyć, chociaż to już przychodzi znacznie trudniej niż samo „rozumienie“ — że w tych czasach ciężkiego kryzysu wyniki zbiórek są znacznie mniejsze. niż bywały. Mają ludzie mniej — dają mniej, jakkolwiek nie możemy się zgodzić na inne traktowanie naszych funduszów, niż jako konieczności pierwszej potrzeby. Weźmy rzeczy jednak po ludzku: ludzie przecież lubią zaczynać swoje oszczędności od rzeczy nie bezpośrednio „bolących“. Jak opowiadają o pewnym Żydzie, który siedział na okręcie, a gdy okręt zaczął się chwiać, i trzeba było zmniejszyć obciążenie okrętu to w pierwszym rzędzie chwycił ów Żyd woreczek z „talesem“ i rzucił go do wody. Tak się nieraz oszczędności jako odciążenia zaczynają od rzeczy z dziedziny „świętości“.. Ale gdyby się z takiem zjawiskiem pogodzić. to jednak jeszcze pozostaje żal, że się to. co się dzieje, tak mozolnie odbywa. A należy się domagać szybszego i żywszego tempa, większego, żywiołowego wprost rozmachu w akcjach naszych funduszów Keren Hajesod i Keren Kajemeth. Wszak to są narzedzia naszego budownictwa. Właśnie dlatego, że się żydostwo tak garnie do Palestyny, właśnie dlatego, że Palestyna przeszła z krainy marzeń w ciężką i powszednią rzeczywistość, koniecznem jest, ażeby się tam jak najszybciej i jak najszerzej ugruntowały możliwości dla setek tysięcy nowych osiedleńców, pojemność na sporą część narodu żydowskiego.

To jednak tylko mimochodem niejako się poruszyło. Główny powód do żalu daje ten spokój, który zapanował w ideowem pogłębieniu i rozszerzeniu doktryny sjonizmu, jego historjozoficznego uzasadnienia i jego ogromnych aspektów wyzwoleńczych.

Nasi najserdeczniejsi, szczególnie z dwóch skrajnych obozów Bundu i Agudy, pełni są radości, że sjonizm już taki słaby i taki cichy. Tem głośniej oni wołają — na szczęście faktycznie pustym krzykiem, w którym odrobiny treści niema. Odznacza się w tem szczególnie przezacna Aguda, która niby sama się stała palestynofilską i wszczyna—oczywista, tylko na gębę! — różne akcje palestyńskie. Dotychczas ani piędzi ziemi nie obsadziła, dotychczas tylko przeszkadzała, jak tylko mogła, w tym czasie, kiedy sjonizm jednak w przeciągu jednego dziesięciolecia ze 120 tysięcy Żydów osiedlił i urządził, ze 100 kolonij utworzył. A jednak panowie ci mają czelność wyszydzać sjonistyczną pracę i świadomie kłamliwie udawać, że się do czegoś poważnego zabierają. A kiedy na froncie sjonistycznym jest spokój, to uważają, że przyszła ich chwila i zaczynają ogłuszać opinję publiczną w żydostwie.

Otóż istotnie nie o zwalczanie tej niefortunnej konkurencji idzie — ona w swojej bezpłodności daleko nie zajedzie. Idzie o kontynuowanie i nieprzerwanie tej wielkiej — faktycznie w dziejowym pokroju prowadzonej — pracy przebudowania psychiki narodu, jaką sjonizm dotychczas już zdziałał.

Niechby praktyczna praca sjonizmu stała się całkowicie powszednią, niechby straciła w zupełności lub w części swój koturnowy dźwięk, niechby zamknęła się ta codzienna praca całkowicie w nabywaniu jak najwięcej ziemi, w wytworzeniu jak najwięcej ekonomicznych placówek w Palestynie. niechby ta powszednia praca codzienna usiłowała tylko skutecznie osiedlać jak najwięcej Żydów w Palestynie — owszem to jest i będzie godne i całkowite spełnienie sjonizmu. Ale równocześnie musimy pamiętać o naszej ideologji, która się pogłębia i wyostrza w pracy kulturalnej. Jak najwięcej bibljotek, jak najwięcej wykładów, jak najwięcej szkół i kursów hebrajskich, jak najwięcej kółek samokształcących — oto, co potrzebne. Same stare rzeczy, ale nie przestarzałe. Jak skutecznie działały, tak będą działać.

Tak jest — ruch, który ma cały naród wyzwolić, przedewszystkiem psychicznie, nie może odpoczywać. Tworzenie i przetwarzanie są procesami ciągłemi, bez pauz, bez wypoczynku.

Dlaczego Niemcy odmawiają udziału w dalszych pracach konferencji rozbrojeniowej?

Brzmienie noty v. Neuratha do Hendersona

Berlin, 16. 9. (Sch) Dziś wieczór ogłoszona została treść listu niemieckiego ministra spraw zagranicznych v. Neuratha do prezydenta konferencji rozbrojeniowej Hendersona. „Już na posiedzeniu komisji głównej konferencji rozbrojeniowej — pisze v. Neurath — poprzedzającem przyjęcie rezolucji z dnia 23 lipca br., wskazał główny delegat niemiecki przyczyny. które skłaniają rząd niemiecki do odrzucenia rezolucji. Oświadczył on wówczas, że kwestją równouprawnienia nie może pozostać dłużej nierozwiązana. Przy tej okazji oświadczył delegat niemiecki że **rząd niemiecki nie weźmie udziału w dalszych pracach konferencji rozbrojeniowej, zanim kwestja równouprawnienie nie zostanie wyjaśniona po myśli Niemiec.** Mimo to rezolucja została przyjęta, co dowodzi, że przyszła konwencja rozbrojeniowa nie będzie odpowiadała postanowieniom rozbrojeniowym traktatu wersalskiego.

W związku z tem staje się aktualną kwestja, jak przyszłe postanowienia konwencji zastosowane zostaną wobec Niemiec. Jest rzeczą jasną. że bez wyjaśnienia tej kwestji niemożliwe bedzie rozwiązanie poszczególnych punktów sprawy rozbrojenia. Wedle stanowiska rządu niemieckiego w rachubę może wchodzić tylko takie rozwiązanie. że pod względem rozbrojenia zastosowane zostaną te same reguły zasady wobec wszystkich państw i żadne z państw nie będzie poddane wyjątkowym postanowieniom dyskryminacyjnym. Nie można bowiem przypuszczać. aby Niemcy wzięły udział w opracowaniu konwencji. jeśli nie będzie już z góry postanowione że konwencja ta zastosowana zostanie również w stosunku do Niemiec.

Celem stworzenia możliwości dalszej współpracy Niemiec na konferencji rozbrojeniowej podjął rząd niemiecki **wysiłki w kierunku wyjaśnienia kwestji równouprawnienia na drodze dyplomatycznej. Wysiłki te pozostały niestety bez rezultatu. Wobec tego zmuszony jestem zawiadomić Pana, że Niemcy nie mogą wziąć udziału w pracach biura konferencji, rozpoczynającego się w dniu 21 bm.** Rząd niemiecki jest w dalszym ciągu przekonany o konieczności radykalnego przeprowadzenia rozbrojenia, co leży w interesie bezpieczeństwa i pokoju i z zainteresowaniem śledzić będzie dalszy bieg prac konferencji, które też zadecydują o dalszem stanowisku rządu niemieckiego.

Wielkie manewry „rozbrojonych“ Niemiec

Berlin 16. 9. PAT. Wczoraj rozpoczęły się na Śląsku, w Saksonji i południowej Brandenburgji ćwiczenia kawalerji niemieckiej, poprzedzające właściwe manewry jesienne Reichswehry które w tym roku odbędą się pod Frankfurtem n.Odrą. W ćwiczeniach wywiadowczych oprócz oddziałów konnych czynne będą również kolumny samochodowe. Oddziały lotnicze mają być markowane. Oddziały łączności, saperów i kolumn samochodowych, część 10 pułku kawalerji. Szkoła artyleryjska i wschodnio-pruski pułk jazdy biorą również udział w tych manewrach. W dniach od 19 do 20 bm. odbędą się na Morzu Północnem manewry niemieckiej marynarki wojennej.

Sytuacja polityczna w Niemczech nadal naprężona

Goering skarży kanclerza Papena o obrazę czci. — Posiedzenie komisji śledczej w sprawie zajść w Reichstagu odroczone do 21 b. m.

Berlin. 16. 9. PAT. Podczas konferencji z posłem Loebe, jako przewodniczącym stałej komisji ochrony praw parlamentu, kanclerz Papen jeszcze raz odmówił stawienia się w charakterze świadka przed wyłonioną podkomisją śledczą wraz z ministrem spraw wewnętrznych Gaylem i sekretarzem stanu Planckiem, dopóki przewodniczący Reichstagu Goering nie cofnie swego twierdzenia o ważności głosowania w Reichstagu nad wnioskiem komunistycznym w sprawie uchylenia dekretów prezydenta Rzeszy i wyrażenia votum nieufności dla rządu Papena.

Konflikt między rządem a parlamentem trwa nadal, a nawet uległ znacznemu zaostrzeniu z powodu wystąpienia Goeringa z prywatną skargą przeciw Papenowi o obrazę czci, jakiej dopuścił się kanclerz, oświadczając publicznie, że przewodniczący Reichstagu Goering świadomie postąpił sprzecznie z konstytucją, nie dopuszczając do słowa v. Papena na poniedziałkowem posiedzeniu Reichstagu. Według przypuszczeń prasy, **konflikt wpłynie na opóźnienie ogłoszenia przez rząd Rzeszy terminu nowych wyborów.**

* * *

Berlin. 16. 9. (Sch) Wyłoniona przez komisję ochrony praw parlamentu komisja śledcza, mająca zbadać stan faktyczny poniedziałkowych wydarzeń w Reichstagu w związku z wyrażeniem rządowi votum nieufności zbierze się **dopiero w środę przyszłego tygodnia.**

Wyszkolenie militarne młodzieży niemieckiej — sprzeczne z traktatem wersalskim

Paryż 16. 9. PAT. W tutejszych kołach miarodajnych informują: Ostatnie zarządzenia prezydenta Hindenburga w sprawie kuratorjum niemieckiego, którego zadaniem będzie unifikowanie rozmaitych organizacyj wychowania fizycznego młodzieży, stanowi jawne naruszenie Traktatu Wersalskiego. Chodzi tu o prawdziwy 3 tygodniowy okres wyszkolenia militarnego, dla którego to celu rząd oddaje do dyspozycji 20 terenów, gdzie odbywały się dawniej manewry cesarskie. Jest to wyraźne naruszenie postanowień części 5 Traktatu Wersalskiego, a zwłaszcza art. 176 i 177. Artykuł ostatni mówi wyraźnie, że instytucjom oświatowym, związkom b. kombatantów, organizacjom sportowym i turystycznym, jednem słowem wszystkim stowarzyszeniom bez względu na wiek ich członków, nie wolno zajmować się **żadnemi kwestjami militarnemi. Ten sam artykuł zakazuje ćwiczeń zwolenników wspomnianych organizacyj w używaniu broni.** Organizacje te nie mogą pozostawać w żadnej łączności z ministerstwem wojny, lub jakiemikolwiek innemi władzami wojskowemi. Jeśli więc Hindenburg zarządził, że kuratorjum ma pozostać w ramach ministerstwa spr. wewn., to jest to pozór tylko, gdyż w rzeczywistości podlega ono kierownictwu gen. Stülpnagela, który do niedawna jeszcze dowodził 4-tą dywizją w Dreźnie. Sprawa ta powinna być gruntownie przedyskutowana na konferencji rozbrojeniowej w chwili, gdy na porządku dziennym stanie kwestja milicji oraz formacyj zorganizowanych wojskowo. (Zob. „Horyzont polit.“ na str. 9-tej).

Z Paryża do Londynu

Zmiana ambasadora niemieckiego

Londyn 16. 9. PAT. Ambasadę niemiecką w Londynie, która od 4 miesięcy jest nieobsadzona, ma objąć dotychczasowy ambasador niemiecki w Paryżu, który ma przybyć na swe nowe stanowisko w dniu 1 października rb.

* * *

Londyn 16. 9 PAT. Niemiecki charge d'affaires złożył dzisiaj wizytę ministrowi spraw zagranicznych, Simonowi. Treść odbytej rozmowy [illegible] została jednak tajemnicą.

Zmiana na stanowisku prymasa Polski?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 16. 9. (Sin) Prasa prawicowa przynosi **wiadomość, że na wysokich stanowiskach kościelnych w Polsce mają** niebawem **nastąpić wielkie zmiany. Obecny** prymas **kardynał Hlond ma otrzymać** wysokie stanowisko w Rzymie, a jego następcą ma być obecny ks. biskup śląski Adamski.

Sen. Targowski wraca...

Warszawa 16. 9. (Sin) Senator Targowski, który od dłuższego czasu bawił w Paryżu jako specjalny delegat rządu polskiego dla spraw finansowych i handlowych, opuszcza niebawem Paryż, wracając na stałe do Polski. Do tej pory nie jest jeszcze zadecydowane, czy placówka ta będzie zlikwidowana. Sen. Targowski przebywa chwilowo w Stresie jako przewodniczący delegacji polskiej na międzynarodową konferencję rolniczą.

Zapomoga dla rodzin ś. p. Żwirki i Wigury

Warszawa 16. 9. (Sin) Ministerstwo komunikacji przyznało wdowie po śp. Żwirce jednorazową zapomogę w sumie 3.000 zł. Taką samą zapomogę otrzymała siostra śp. Wigury.

Minister spraw wewn. na Pomorzu

Warszawa 16. 9. PAT. W dniu 16 i 16 bm. p. minister spraw wewnętrznych Pieracki przeprowadzał inspekcję komisarjatu rządu w Gdyni, starostwa powiatowego w Tczewie oraz starostwa powiatowego w Grudziądzu. W Grudziądzu p. minister przyjął szczegółowe sprawozdanie prezydenta miasta. Dnia 15 bm. wieczór u wojewody pomorskiego odbyło się w Toruniu zebranie towarzyskie, na którem p. minister zetknął się z szerszemi kołami tutejszego społeczeństwa. Dnia 16 bm. p. minister wyjechał z Torunia w drogę powrotną do Warszawy.

40 działaczy komunistycznych odzyskało wolność

Warszawa 16. 9. (Sin) Wymiana więźniów między Polską a Sowietami odbyła się bez żadnych incydentów. Liczba zwolnionych przez władze polskie komunistów wynosi 40. Wśród nich znajdują się działacze komunistyczni skazani wyrokami sądów w Polsce na długie lata więzienia. Ponadto wśród zwolnionych są b. posłowie do Sejmu, należący do frakcji komunistycznej, do Białoruskiej Hromady i Białoruskiego Zmagania. Wśród b. posłów komunistycznych zostali zwolnieni: Żarski, Waszyński, Krzyczewski. Z pośród białoruskich Wołyniec, Wołoszyn, Gawryluk, Kryńczuk, Dworczanin. B. poseł Taraszkiewicz nie znajduje się wśród zwolnionych, gdyż wobec niego nie zapadł jeszcze prawomocny wyrok.

Paszporty emigracyjne

Warszawa 16. 9. (Sin) Wobec zlikwidowania ekspozytur urzędu emigracyjnego w Krakowie i Lwowie, zezwolenia na bezpłatne paszporty zagraniczne do krajów zamorskich i prolongaty przedawnionych paszportów imigracyjnych wydaje obecnie inspektor emigracyjny w Warszawie. Zezwolenia na wyjazd do krajów kontynentalnych wydają jak dawniej [illegible] pośrednictwa pracy.

NA MARGINESIE.

Rousseau i Voltaire byli — „szabesgojami“, a powstania polskie wywołali — Żydzi

Nieraz zastanawiałem się nad tem, co naprawdę myślą rdzenni Polacy stuprocentowi, gdy czytają w prasie endeckiej rozmaite elukubracje na temat masonerji i roli żydostwa, w dziejach polskich. My, Żydzi, jesteśmy po części już do tego przyzwyczajeni, a zresztą widzimy w tem nietyle produkt chorobliwej fantazji, ile demagogję perfidną i całkiem świadomie stosowaną. Pouczyło nas doświadczenie, że endecy, gdy dzierżą rząd w swych rękach, nakładają tłumiki na swój zoologiczny antysemityzm, i nie chcą się wcale kompromitować wobec Europy, wyciągają zaś sztandary nienawiści rasowej wtenczas, gdy zajadać muszą gorżki chleb opozycji. Antysemityzm jest głównie tylko środkiem do celu, którym jest zdobycie władzy, albo usunięcie niewygodnego konkurenta. Zawsze jednak pytam się, gdy czytam wynurzenia, bądź to samego „maga“ endecji Dmowskiego, bądź też jego wychowanków, na temat powstań polskich, które Żydzi wywołali dla osłabienia Rosji. „Gazeta Warszawska“ ogłasza np. obecnie szereg artykułów p. Stanisława Kozickiego, polityka w obozie endeckim odpowiedzialnego — o likwidacji wieku XIX. Jeden z tych artykułów poświęcony jest Żydom i masonerji. Czytając ten artykuł znowu mimowoli pomyślałem sobie: Cóż na to powiedzą Polacy rdzenni i stuprocentowi?

P. Kozicki jest dość ostrożny, bo twierdzi tylko, że „wśród ludzi zajmujących się historją masonerji przeważa opinja, iż organizacja ta znajduje się pod bezwzględnym wpływem Żydów“. P. Kozicki nie chce stawiać hipotez i szukać dowodów i argumentów, które nie dla każdego są przekonywujące, dlatego zadawala się tylko „stwierdzeniem rzeczy oczywistej i łatwej do sprawdzenia, że zarówno masonerja jak Żydzi popierali w Polsce we wieku XVIII i XIX politykę romantyczną i w jednakim ją rozwijali kierunku“. Ponieważ mistrzami masonerji są Voltaire i Rousseau, a masonerja, jak wiadomo, wedle opinji znawców znajdowała się i znajduje się pod bezwzględnym wpływem Żydów, przeto jasnem jest dla każdego, że Rousseau i Voltaire pisali tak, jak im Żydzi nakazywali. Do takich to dziwolągów dochodzi p. Stanisław Kozicki, gdy z miną napozór zupełnie poważną powtarza stare brednie endeckie. Dziwię się tylko jednej rzeczy, a mianowicie, że p. Kozicki, człowiek bądź co bądź poważny, niczem zresztą nie przypominający Rembielątka, tego „caballero de la trista figura“ z „Myśli Narodowej“, nie umie myśleć logicznie, gdyby bowiem myślał logicznie, nie napisałby takiego nonsensu, że wyzwolenie jednostki z krępujących ją więzów jest wiarą w mniej lub więcej pospolity i otwarty materjalizm. Można bowiem być materjalistą filozoficznym i być równocześnie indywidualistą, jak można być idealistą filozoficznym i wykluczać zupełnie indywidualizm. Co za dziwne pomieszanie pojęć u publicystów endeckich, którzy nietyle nie umieją, ile nie chcą myśleć logicznie i jasno, wiedzą bowiem dobrze, że logika jest ich największym wrogiem, że do ich wyznania wiary można zastosować słowa: „Credo quia absurdum“.

Można jednak nad takiemi „odkryciami“ przejść do porządku dziennego, ale warto się zastanowić nad takiem zdaniem: „Powstanie 1831 roku było wywołane przez wolnomularstwo celem niedopuszczenia wymarszu wojsk polskich na zachód przeciw rewolucjonistom belgijskim“. W ten sposób powstanie z roku 1831 staje się tylko produktem masonerji, kierowanej przez żydostwo, a nie jest bohaterskim ruchem wyzwoleńczym narodu polskiego. Dziwnymi rewizjonistami są endecy, skoro ich rewizjonizm historyczny degraduje historję Polski porozbiorowej do roli jakiegoś „szabesgoja“. Gdyby to ośmielił się powiedzieć Żyd, miałby się z pyszna, posypałyby się na niego oszczerstwa, ale mówi to endek i dalej uchodzi za wielkiego patrjotę polskiego!

Ale dlaczego masonerja za wszelką cenę chciała zniszczyć Rosję? P. Kozicki powiada, że „miała wszak jeszcze inne motywy bliżej nam nieznane“. Czując jednak całą słabość swej pozycji, zdając sobie sprawę z tego, że zbeczeszcza nie tylko historję Polski, ale też i Francji, spieszy natychmiast dodać, że „Wielki Wschód masoński we Francji pozwolił na porozumienie francusko-rosyjskie w końcu wieku XIX. Nie zatrzymuje się dłużej nad sprzecznością w swych wywodach, polegającą nad tem, że z jednej strony każe masonerji walczyć z Rosją, a z drugiej strony pozwala masonom francuskim na sojusz z Rosją i tłómaczy tę sprzeczność tem, że „są to sprawy zawiłe a sprzeczności są tylko pozorne“. Dlaczego pozorne, skoro są całkiem jasne? — Nie wiele się tem przejmuje p. Kozicki, wszak ma do dyspozycji jeszcze politykę Żydów polskich, przyczem znowu bardzo ostrożnie dodaje że „polityka żydowska w Polsce nie była prowadzona jawnie; czynniki żydowskie starały się o to, by działo się w Polsce wszystko wedle ich woli lecz pod płaszczykiem, użyczonym przez grupy i koła polskie“. Co za zadziwiająca ostrożność we formułowaniu wniosków! Mam jednak wrażenie, że ta ostrożność nie uchroni p. Kozickiego od nazwania go zwykłym kalumnjatorem Polski porozbiorowej, — rozumie się, jeśli do tych wywodów przyłoży swój skalpel analizy Polak rdzenny i stuprocentowy, oburzony do głębi, że z powstań polskich czyni się tylko narzędzia polityki żydowskiej. My, Żydzi, traktujemy tego rodzaju wywody humorystycznie, widząc w nich tylko pociągnięcia na szachownicy politycznej we walce ze sanacją. Ale ciekaw jestem, co na to odpowie Polak rdzenny i stuprocentowy? **(—si).**

TEATRY I KINA

ROZPOCZĘCIE NOWEGO SEZONU W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO

W dniu 16 bm. przystąpiono do prób z „Fantazego“ Słowackiego, którem to dziełem teatr im. J. Słowackiego otwiera nowy sezon w dniu 1 października. Prace z nowym zespołem, którego skład będzie podany w najbliższym czasie, rozpoczęły się pod osobistem kierownictwem dyr. Juljusza Osterwy. Sztukę reżyseruje i tytułową rolę kreuje dyr. Osterwa. Nową oprawę malarską przygotowuje art. mal. M. Różański.

Dorocznym zwyczajem i na nowy sezon teatralny 1932/33 r. zamówienia na stałe miejsca w teatrze im. J. Słowackiego przyjmuje sekretarjat teatru codziennie od dnia dzisiejszego, od soboty, 17 bm., w godzinach 7—9 wiecz.

——o-O-o——

— **DZIŚ PREMJERA „CYGANERJI“.** Dziś, w sobotę po kilkudniowej przerwie daje opera krakowska, jako XIX-tą swą premjerę, cieszące się wielką popularnością, wspaniałe dzieło muzyczne Puccini'ego „Cyganerja“. Opera ta otrzymała na scenie krakowskiej doskonałą obsadę głównych partyj, które odtwarzają pp.: Ada Sari, L. Jaworzyńska, T. Szymonowicz, Stef. Romanowski i A. Mazanek.

— **„DON PASQUALE“ — „CYRULIK SEWILSKI“.** Jutro, w niedzielę powtórzone będą dwie opery komiczne, a to:: popołudniu dla młodzieży pełna humoru opera Donizetti'ego „Don Pasquale“, wieczorem zaś Rossini'owski „Cyrulik Sewilski“

— **ŻYDOWSKI TEATR LETNI (Stradom 11.** Dziś premjera dawno oczekiwanej operetki — „Wysokie progi“ w 3 aktach Rakowa. Operetka ta z niezwykłem powodzeniem obiegła wszystkie sceny żydowskie, wszędzie budząc zachwyt. Główne role grają L. Jungwirth i A. Griminger. Bilety przez cały dzień przy kasie teatru.

— **TEATR „BAGATELA“.** W sobotę 17 i w niedzielę 18 bm. w sali „Bagateli“ demonstracje z dziedziny psychologji doświadczalnej, początek o godz. 8 wieczór. Prelegent dr. A. M. Langsner, światowej sławy psychokryminolog.

— **Z TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA.** W niedzielę, dnia 18 bm. wystawia teatr D. Ż. o godz. 11.15 przedpoł. prześliczną baśń dla dzieci pt. „Czerwony kapturek“. W akcji żywy wilczek, żywe laleczki, krasnoludki, balet itp. Na popołudniowe przedstawienie o godz. 3.30 daje teatr poraz ostatni pełną humoru farsę Arnolda i Bacha p. t. „Mazgaj w zalotach“ (Hiszpańska Mucha), a o godzinie 7.30 wiecz. niezwykle wesoły i dawno już w Krakowie niegrany wodewil Stefana Turskiego p.t. „Lola z Ludwinowa“.

— **PRZED OTWARCIEM WYSTAW W KRAKOWSKIM PAŁACU SZTUKI.** Zapowiedź otwarcia pierwszych wystaw, po przerwie wakacyjnej, w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim, wywołała wielkie zainteresowanie. Całość wystawy jest pod każdym względem ciekawa, zaszła tylko ta zmiana, że w miejsce obrazów Rafałowskiego z powodu opóźnienia się transportu, pomieszczono kilkadziesiąt obrazów znanej artystki Wandy Chełmońskiej z Paryża. Osobne kolekcje mają Bunsch, Król, Jaxa-Małachowski, Nadel i Huthowa (graficzka ze Lwowa) — szereg innych obrazów tworzy tzw. wystawę bieżącą.

Na otwarcie spodziewani są reprezentanci władz świat **artystyczny, literacki, dziennikarski** i tłumy miłośników sztuki. Dla młodzieży szkolnej dyrekcja Towarzystwa daje znaczne zniżki, o ile młodzież ta jawi się gromadnie pod przewodnictwem nauczycieli. Jutrzejsze otwarcie wystaw jest niejako inauguracją artystyczną jesieni krakowskiej.

——ošo——

——oOo——

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota 8 wiecz.: „Cyganerja“.
Niedziela pop.: „Don Pasqale“; 8 wiecz.; „Cyrulik Sewilski“.

LETNI TEATR ŻYDOWSKI (STRADOM 11)

Sobota 8'45 wiecz.: „Wysokie progi“ (premjera).

TEATR POWSZECHNY
(Dom Żołnierza Polskiego)

Niedziela 11'15 przedpoł.: „Czerwony kapturek“ (dla dzieci); 3'30 pop.: „Mazgaj w zalotach“; 7'30 wiecz.: „Lola z Ludwinowa“.

WYSTAWA „STATUTU KALISKIEGO“ I INNYCH DZIEŁ ARTURA SZYKA
Rynek 29, I. p. T. N. S. W.
Codziennie od 10 rano do 7 wieczorem.

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Sobota 7-ma i 9-ta wiecz.: „Występ Chóru „Dana“

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Miljon“
APOLLO: „Księżna Łowicka“ (Jadwiga Smosarska, Stefan Jaracz, Józef Węgrzyn).
ATLANTIC: „Zwycięsca“ (Eryk Pommer, Kate Nady).
DOM ŻOŁNIERZA: „Miasto miłości“ (Iwan Petrowicz, Carmen Boni).
MUZEUM: „Lotnik“.
PROMIEŃ: „Tyranja miłości“ (Leila Lyams i Lewis Stone).
SŁOŃCE: „W sidłach kłamstwa“ (Emil Jannings).
SZTUKA: „Szwejk“ (Sasza Raszibow).
UCIECHA: „Atlantyda“ (Brygida Helm).
WANDA: „Księżna Łowicka“ (Jadwiga Smosarska, Stefan Jaracz, Józef Węgrzyn).

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Kto uprawia lichwę na wsi?

Onegdaj przytoczyliśmy oryginalne stanowisko urzędówki endeckiej w kwestji rozpiętości cen płodów rolnych. Doszukiwanie się w każdej sprawie momentu żydowskiego i wykorzystywanie go dla kampanji politycznej z rządem doprowadziło już obóz endecki do niejednej śmieszności. Zdaje się, że endecy zdają sobie już z tego dobrze sprawę, to też czując niepewny grunt pod stopami przy takiej hecy żydożerczej o podłożu gospodarczem, pragną czemprędzej uciec na inny teren, co jest mniej więcej identyczne z uciekaniem z deszczu pod rynnę.

Dotychczas cała ta heca prowadzona była przez „Gazetę Warszawską". Jak zwykle, argumenty przytaczane przez ten organ nie grzeszyły ścisłością, tonęły w zaokrąglonych ogólnikach, a już za łeb brały się z rzeczywistością. Teraz „Gazeta Warszawska" otrzymała posiłki". Onegdajsza „Polonia" katowicka wystąpiła z następującemi mądrościami:

„Gdyby przywódcy Żydów byli ludźmi rozumnymi, samiby poczytali sobie za obowiązek zwalczania lichwy, uprawianej przez ich współwyznawców. Ludność żydowska u nas niestety pod niejednym względem gospodarczym używa metod działania, nie dających się pogodzić z postulatami kultury i moralności chrześcijańskiej". Jednem słowem: Żyd to niebezpieczny typ, żyjący z lichwy bez „nakładu pracy w chrześcijańskiem pojęciu tego słowa".

Pobożniś z „Polonji" i „Głosu Narodu" (który wypocinami pobożnisia katowickiego upaja się do utraty przytomności), — dobrzeby zrobił, gdyby po tem kazaniu o barbarzyństwie lichwy pieniężnej przeczytał sobie dwie rzeczy: Jedna to przykazanie chrześcijańskie o zbrodni kłamstwa, a druga to artykuł w oficjalnej „Polsce Gospodarczej" z maja b. r. o lichwie na wsi. Możemy to drugie pobożnisiowi ułatwić. Ale pierwsze musi koniecznie sam zrobić.

Otóż cyfry mówią następująco: „Przyjmując globalną sumę kredytu, udzielonego wsi, za 100, stwierdzamy, iż kredytowcami byli **włościanie w 59'5 proc.**, a z pozostałych wierzycieli Żydzi stanowili **12'4 proc.**" „Polska Gospodarcza" zaznacza przytem, iż „pożyczki bezprocentowe, najniebezpieczniejsze ze wszystkich bo mieszczące w sobie już oprocentowanie potwornie wysokie, — pochodziły zawsze **od włościan**. W ostatnim czasie należy zanotować dwie zmiany, jakie zaszły wśród kredytodawców prywatnych. — Przedewszystkiem zmniejszyła się liczba pożyczających bogatszych włościan, a przybyli jako kredytodawcy pracownicy folwarczni. Charakterystycznym objawem jest to, że wierzyciele tej kategorji nie zgadzają się z reguły na przyjęcie kawałka roli wzamian za dług, domagając się spłaty w gotówce". Tak pisze organ rządowy, operujący ścisłemi cyframi i napewno nie usposobiony przychylnie do lichwiarzy — specjalnie żydowskiego pochodzenia...

Zresztą nie trzeba uciekać się do cyfr urzędowych: Znawcy stosunków kredytowych wsi widzą zdawna, iż najniebezpieczniejszym typem kredytodawcy jest sam chłop, wyzyskujący przymusową sytuację swego sąsiada i ściskający go obręczami „procentów", dochodzących, jak zapodaje organ rządowy, do **200 (!!)** proc. rocznie. Pobożniś z „Polonji" katowickiej prawi kazanie o „lichwie bez pracy". Tymczasem statystyki stwierdzają, iż „pożyczkodawcy prywatni w przeważającej liczbie są to **ludzie, którzy bynajmniej nie żyją z uprawiania lichwy: środki utrzymania czerpią z** zajęć zawodowych, a w pożyczkach lokują swe oszczędności, **gdyż niemal nigdy nie operują** cudzym kapitałem" Łatwiej jest uchwycić statystycznie typ lichwiarza miejskiego, bez względu na jego narodowość, — ale jest rzeczą niezmiernie trudną, o ile nie niemożliwą, statystycznie zarejestrować ten typ chłopskiego lichwiarza, który chrześcijańską moralność chowa na niedzielę, a w dnie powszednie łupi bezlitośnie swego „bliźniego". Gdyby statystyka mogła uchwycić pełną liczbę tych chłopskich lichwiarzy, otrzymalibyśmy prawdziwy obraz lichwy, panującej na wsi i uprawianej przez — **wieś**. Odsetek pożyczkodawców żydowskich jest minimalny, podobnie jak i fakty lichwy, uprawianej przez element żydowski w stosunku do wsi należą do rzadkości.

Możeby tak teraz „Polonia" w imię moralności chrześcijańskiej odwołała swe bzdury i kłamstwa o lichwie, jako monopolu żydowskim. Ułatwiliśmy jej przeprowadzenie dowodu prawdy. Kto uprawia lichwę na wsi. Niechże nam wskażą miejsca w nauce chrześcijańskiej, gdzie by była mowa o dopuszczalności kłamstwa — nawet w służbie antysemityzmu.

Vir.

KRONIKA KRAJOWA

Koszty egzekucyjne od najniższych zaległości podatkowych

Izba Skarbowa w Krakowie komunikuje:

W związku z wejściem w życie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. (Dz. U. R. P.) Nr. 62, poz. 580) uległ całkowitej zmianie sposób obliczania kosztów egzekucyjnych od należności, ściąganych na podstawie tego rozporządzenia. Jakkolwiek ustalone tem rozporządzeniem koszty egzekucyjne są naogół znacznie niższe od poprzednio obowiązujących, to jednak **dla płatników, płacących najdrobniejsze sumy podatkowe są one dość uciążliwe, zwłaszcza ze względu na opłatę za upomnienie, wynoszącą przy zaległościach do 600 zł. sumę 1 zł. 50 gr. bez względu na to, czy zaległość wynosi kilkadziesiąt groszy, czy też 600 złotych.** Leży zatem we własnym, dobrze zrozumiałym interesie płatników, posiadających drobne zaległości podatkowe, aby je uiszczali **dobrowolnie**, nie wyczekując upomnienia, pociągającego za sobą uciążliwą dla nich opłatę, której można uniknąć.

Nadmienia się, że omawiane koszta dotyczą nie tylko państwowych podatków i opłat, ale także **wszelkich innych świadczeń publicznych, których ściąganie przeszło do kompetencji Urzędów skarbowych w myśl powołanego rozporządzenia Rady Ministrów.**

Kartel naftowy miażdży...

Jak słychać, syndykat naftowy jest na drodze do sfinalizowania umowy z 7 małemi i średniemi rafinerjami. Wymieniane są rafinerje: Eka, Libermana i Mermelsteina, Lama, Hubicka, Wierzbiąż, Stróże, Bolechów. Po wykupie akt koncesji ma być rzekomo zniszczony, a rafinerje unieruchomione przez rozbiórkę i demontowanie urządzeń. Wśród tzw. „czystych producentów" są tendencje przeciwne demontowaniu W okolicach, gdzie znajdują się rafinerje, o których mowa — panuje zaniepokojenie.

Gdańsk za porozumieniem z Polską

Gdańska Izba handlowa odbyła ostatnio posiedzenie, na którem omówiono zostały sprawy gospodarcze Wolnego Miasta. Mowcy stwierdzili, że **tak gdańskie jak i polskie życie gospodarcze potrzebuje załagodzenia polsko-gdańskich sporów i różnic zdań.** Przedstawiciele Izby podkreślili, że Gdańska Izba handlowa poczyniła szereg aktywnych kroków, ażeby **ruch** towarowy z Gdańska do Polski ułatwić. Dalszych ułatwień należy oczekiwać, co **powinno się przyczynić do znormalizowania ruchu gospodarczego między Gdańskiem a Polską.**

Wzór uproszczonej księgi handlowej

Izba przem.-handl. w Warszawie podaje do wiadomości, że opracowany przez Izbę wzór uproszczonej księgi handlowej wraz z objaśnieniami został reskryptem min. skarbu z 10 b. m. N. D. V. 38348/4/32 zatwierdzony i uznany za odpowiadający przepisom rozporządzenia z 13 kwietnia b. r. w sprawie prowadzenia, badania i oceny ksiąg handlowych dla celów państwowego podatku przemysłowego. Wzór taki mogą zainteresowani otrzymać w biurze Izby (Czackiego 12).

Zjazd przedstawicieli organizacyj drzewnych

W związku z zakończeniem obrad międzynarodowej konferencji drzewnej w Wiedniu i powrotem delegacji polskiej, odbędzie się w czasie najbliższym zjazd przedstawicieli wszystkich organizacyj drzewnych jak i komitetów wywozu drzewa zagranicę oraz Rady Naczelnej związków drzewnych.

Tematem obrad zjazdu, który odbędzie się w myśl projektu we Lwowie będzie sprawozdanie delegacji przemysłu drzewnego polskiego. Zjazd poweźmie również stosowne uchwały w sprawie przystąpienia Polski do stałego komitetu porozumiewawczego w Wiedniu Pozatem, w związku z nadchodzącą konferencją wyrębu drzewa, zjazd zastanowi się nad programem działalności organizacyj przemysłu drzewnego w ciągu przyszłego roku gospodarczego.

Skóry drożeją

W ostatnich dniach zaznaczyła się na rynkach krajowych poważna zwyżka cen skór surowych, sięgająca 45—50 proc. Głównym powodem podrożenia skór jest zwyżka cen surowca zagranicą. Za skóry surowe płaci się obecnie 1.35 zł. za 1 kg., podczas gdy jeszcze przed kilku dniami płacono około 70 gr. Wskutek podrożenia surowca, ceny skór wyprawionych poszły w górę narazie o 5—6 procent.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Monopol węglowy w Austrji

„Neue Freie Presse" donosi, że prace wstępne, celem zaprowadzenia monopolu węglowego postąpiły tak dalece, że gotowy projekt ustawy będzie przedłożony niebawem rządowi do zaopinjowania. Decyzja zależy obecnie wyłącznie od ministerstwa handlu, względnie od Rady Narodowej. W Wiedniu liczą się z tem, że przedłożenie będzie załatwione bardzo prędko, tak, że jeszcze w ciągu r. b. będzie mógł monopol wejść w życie.

Weterani amerykańscy wznawiają swe żądania

Z Waszyngtonu donoszą, że na dorocznym zjeździe Legjonu Amerykańskiego, który rozpoczął się w miejscowości Portland w stanie Oregon będzie wysunięte żądanie wypłaty 2 miljardów dolarów b. żołnierzom wojny światowej. Prezydent Hoover oświadczył, że wypłata weteranom wojennym uskuteczniona być nie może ponieważ mogłoby to zachwiać kredytem amerykańskim i podważyć równowagę budżetową.

PRZEDŁUŻENIE OGRANICZEŃ PRZYWOZOWYCH W SZWAJCARJI.

Donoszą z Berna, że rada związkowa uchwaliła przedłużyć rozporządzenie z 23 grudnia 1931 o ograniczeniu przywozu, do 31 grudnia 1933 z ważnością od dnia ogłoszenia.

I. SCHECHTMANN (Paryż).

Tunis i — Coty

List z Paryża

Dziwnem się wydaje, że ekscesy anty-żydowskie w Tunisie w samej Francji wywołały oddźwięk bardzo słaby. Wszystkie prawie pisma francuskie, od największych do najmniejszych, notujące codziennie najdrobniejsze nawet wykroczenia antysemickie w Niemczech, bądź przemilczały mały „pogrom“ tuniski, bądź poświęciły „incydentowi“ kilka wierszy petitem, gdzieś w niepozornym kąciku. Zaledwie dwa czy trzy pisma („Le Populaire“ Leona Bluma i radykalny „L'Oeuvre“) udzieliły należnej uwagi wydarzeniom tuniskim. Źle pojmowany patrjotyzm skłonił całą prawie prasę francuską do zbycia milczeniem nieprzyjemnych wydarzeń, które bądź co bądź nie mogą się przyczynić do wsławienia imienia francuskiego i podniesienia prestiżu administracji francuskiej.

Lecz bardziej jeszcze charakterystycznem jest to, że tak właśnie do wydarzeń tuniskich ustosunkowała się nie tylko prasa francuska, ale także francusko-żydowska, ergo i żydowski odłam francuskiej opinji publicznej. W „Univers Israelite“, „Pariser Haint“ i „La Tribune Juive“ zarówno informacja jak i reakcja publicystyczna ani siłą temperamentu, ani dobitnością postawy nie dorównały stosunkowi prasy do podobnych wypadków w innych krajach. W połowie nawet nie wyzyskano tragicznych naprawdę i dla administracji francuskiej kompromitujących wiadomości, w które obfitowało odważne pismo żydowskie w Tunisie „Le Reveil Juif“. Ani śladu akcji pozyskania dla Żydów tuniskich uwagi i sympatji francuskiej opinji publicznej.

Raziło wprost, że np. „Liga walki z antysemityzmem“, na czele której stoi Bernard Lecache i która nie omija żadnej sposobności organizowania publicznego wiecu protestacyjnego, gdy chodzi o najdrobniejsze nawet ekscesy anty-żydowskie w Rumunji, Niemczech, zadowolniła się całkiem „leżnim“ listem do prezesa rady ministrów Herriota (a propos, honorowego prezydenta „Ligi“), w którym w ogólnych słowach była mowa o „poważnych wydarzeniach“ w Sfax, zwalając przytem całą odpowiedzialność na „arabskich agitatorów“ aczkolwiek prasa francusko-tuniska wcale otwarcie stwierdzała, że biernem swem zachowaniem władze francuskie w poważnej mierze dodawały otuchy wichrzycielom i zachęcały ich do zbrodniczych wykroczeń. Naprzekór temu twierdzeniu Liga uważała za stosowne i wskazane wyrazić w swym liście do premjera „podziękowanie generalnemu rezydentowi Tunisu za podjęte na czas kroki celem niedopuszczenia do powtórzenia się podobnych incydentów“. List swój Liga koczy prośbą o udzielenie przez Herriota „formalnych instrukcji władzom tuniskim w kierunku respektowania na przyszłość życia i mienia ludności żydowskiej w Tunisie“.

Tem dziwniej to się wydaje, skoro Liga do tej pory we wszystkich swych wystąpieniach w podobnych wypadkach zawsze — i słusznie — podkreślała zasadę, że gdy władze nie pragną pogromów anty-żydowskich, to ich niema. Obecnie zaś, gdy w grę wchodzą władze francuskie. Liga zapomniała o tej zasadzie, wystawiając administracji francuskiej w Tunisie świadectwo objektywności i słusznego obejścia w stosunku do Żydów.

A wszystko tak się dzieje, mimo że francuski generalny rezydent w Tunisie p. Manceron słusznie w świecie politycznym cieszy się zasłużoną reputacją nieprzychylnie w stosunku do Żydów usposobionego administratora. W kołach politycznych dużo ostatnio się mówi o możliwej dymisji Mancerona. W rządzie francuskim zasiadają liczni szczerzy i oddani przyjaciele Żydów, byłoby zatem zupełnie naturalne podobne posunięcie w stosunku do Mancerona po skandalicznych wydarzeniach w Sfax i innych miejscowościach w Tunisie.

Charakterystycznem jest, że wobec rozgłosu, jakiem się od pewnego czasu cieszy Palestyna jako „kraj pogromów anty-żydowskich“, lewicowy a sprzyjający Żydom „Oeuvre“ komunikował, że na krótko przed wypadkami w Sfax do Tunisu przybyło 30 Arabów z Palestyny, i ci to Arabowie właściwie zorganizowali rozruchy tuniskie.

*

Jak się zdaje, koncern prasowy pana François Coty poważnie się zachwiał. Należą do niego trzy pisma: dwa wydania „L'Ami du Peuple“ i „Figaro“. Wszystkie te pisma nigdy właściwie nie przestały być przedsiębiorstwami mocno deficytowemi, lecz deficyty mogły być pokrywane właśnie wyłącznie przez takiego miljonera i fanatyka idei, jakim jest Coty. „L'Ami du Peuple“ jest najtańszem pismem francuskiem, zaś „Figaro“ ma bardzo ograniczony i stale malejący krąg czytelnictwa; jest niem bowiem nieliczna arystokracja, nawykła do tego pisma oddawna. Gdy interesy Coty'ego prosperowały i jego majątek stale wzrastał, pokrywał on deficyty swych pism bez trudności. — Obecnie jednak, gdy zaostrzone przesilenie gospodarcze w pierwszym rzędzie ugodziło w tak zbytkowną gałąź jaką jest kosmetyka, doznały poważnego wstrząsu wszystkie imprezy, bezpośrednio czy pośrednio przez Coty'ego finansowane. Jak się zdaje, Coty nie jest już w stanie w dalszym ciągu utrzymywać swe pisma w poprzednich ich rozmiarach. Już dawniej uważni czytelnicy prasy francuskiej skonstatowali, że np. wieczorne wydanie „L'Ami du Peuple“ w porównaniu z czasami ubiegłymi znacznie zubożało. Identyczne zjawisko daje się już zauważyć we wielkiem wydaniu porannem. Mówi się już wcale konkretnie o mającej nastąpić likwidacji tych imprez prasowych. Krążą już nawet pogłoski, że najstarsze z istniejących pism francuskich „Figaro“ ma przejść do innych rąk, coby dla Coty'ego było wielkim ciosem, gdyż w oparciu o swą chlubę „Figaro“ Coty miał stosunki i wpływy w kołach starej arystokracji francuskiej. Oczywiście, o utracie tak poważnej społeczno-politycznej placówki „król perfum“ mógłby pomyśleć jedynie w sytuacji bardzo krytycznej.

Gwiazda Coty'ego blednie. Trudno temu zaprzeczyć. Zaś wśród elementów francuskiej opinji publicznej, które mają podstawę zjawisku temu przyklasnąć, Żydzi z pewnością zajmują miejsce niepoślednie. (Ż. A. T)

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty za miesiąc PAŹDZIERNIK załączonym do dzisiejszego numeru czekiem P. K. O.

Z okazji zaręczyn naszej towarzyszki i współpracowniczki p. **Gizeli Oling** z p. **Ozjaszem Wasserstrumem** z Borowej serdecznie gratulują

Sjoński Komitet Lokalny
Komisja Żyd. Fund. Nar.
322g **Żyd. Bibl. Lud. w Dębicy.**

Sprawie Ichudu Poalesjonu z Hitachdutem poświęca dr. I. Schwarzbart na łamach lwowskiej „Chwili“ dłuższy artykuł, w którym określa dokonane zjednoczenie **jako dodatni objaw w ruchu sjonistycznym.**

Kronika pacyfistyczna

NOWE WYNALAZKI.

Dwaj inżynierowie włoscy wynaleźli bezdymny i eksplodujący bez huku proch. Przy wystrzale z działa ukazało się jedynie białe pasemko dymu i dał się słyszeć odgłos, przypominający uderzenie młotkiem. Obecni przy tem fachowcy, posiwiali w bojach żołnierze, byli tak wzruszeni, że uściskali wynalazcę. Pozostaje tylko jeszcze wynaleźć granaty, które nie ogłuszałyby nas przy wybuchu, lecz śpiewały jakąś łagodną kołysankę a doprawdy słodko będzie umierać za interesy przemysłu wojennego („Deutsche Zukunft" 1. 9. 1932).

WZRUSZAJĄCA WSPÓŁPRACA.

Przemysłowcy niemieccy sprzedali wszystkie patenty na przygotowywanie gazów bojowych prywatnym francuskim koncernom chemicznym. W południowej Francji zbudowano zgodnie z ich wskazówkami kilka fabryk gazów. Mówią również o urządzeniu podobnej fabryki w Polsce, przyczem niemiecka fabryka Krupp i francuska Scheider-Creuset mają finansować wspólnie to piekielne przedsięwzięcie („Deutsche Zukunft" 1. 9. 1932).

WESOŁA WOJNA — ESTETYCZNE CMENTARZE.

Wydawca nowojorski, G. P. Gutman, zamierzał ogłosić dzieło, które przedstawiłoby okropności wojny. Zwrócił się więc do ministerstwa wojny (war departament) z prośbą o dostarczenie mu odpowiednich obrazów. Prośba ta została odrzucona, przyczem gen. Saving J. Carr umotywował tę odmowę w następujący sposób: Zdjęcia przedstawiające grozę wojny nie mogą być oddane do dyspozycji firmy wydawniczej. Jedynie obrazy ukazujące miłe (pleasant) rysy wojny mogłyby być przesłane. Publikacja przejmujących przerażeniem rzeczy byłaby nieetyczną, nieprzyzwoitą i niemądrą z państwowego punktu widzenia (Friedensfront, 1. 9. 1932).

WYŚCIG ZBROJEŃ.

Wydatki wojenne Niemiec w roku budżetowym 1931-32 wynoszą 65,1 proc. całego budżetu. Francja poświęciła na ten cel 46 miljardów frs., czyli 76,5 proc. budżetu państwowego, a Stany Zjednoczone — 72,2 proc. Cyfry te świadczą, że głównem zadaniem państw jest obecnie organizacja militaryzmu. (Biuletyn międz. komisji antymilitarystycznej nr. 97).

OBŁĘD MILITARYSTYCZNY.

Anna Knur, sekretarka komitetu kobiecego węgierskiej partji socjalistycznej, została aresztowana za to, że na jednym z prowincjonalnych wieców wzniosła okrzyk „Dosyć wojen".

Arkossi, znany pisarz węgierski, został skazany na siedem miesięcy więzienia za wydanie książki p. t.: „Pozostawiliśmy za sobą tysiące trupów". (Biul. międz. kom. antymilit. nr. 99).

TORPEDY POWIETRZNE.

Senator amerykański Frazier zażądał, aby kongres waszyngtoński wybrał tajną komisję dla zbadania wynalazku, umożliwiającego niszczenie zapomocą eksplozji i pożarów, całych miast i armij, znajdujących się w odległości 1000 mil, jak również najsilniej opancerzonych okrętów wojennych. Wynalazca nazywa się Barlow, mieszka w Stamford (Connecticut) i zgodziłby się odstąpić swój wynalazek Stanom Zjednoczonym.(Biul. międz. kom. antymil. nr. 102).

MATKA.

W Belgji skazano na 3 miesiące więzienia pacyfistę R. A. Simoensa za odmowę pełnienia służby wojskowej. Matka oskarżonego oznajmiła, że przyjmuje na siebie całkowitą odpowiedzialność i złożyła przed sądem następującą deklarację. Nauczyłam moje dzieci kochać bliźnich: wpoiłam w nie przeświadczenie, że militaryzm jest nikczemny i niemoralny, gdyż każe braciom walczyć ze sobą. Nieraz powtarzałam synowi: Wolę cię widzieć w trumnie, niż noszącego mundur morderców. Syn mój mnie zrozumiał jestem z niego dumną". — Nigdy jeszcze kobieta nie rzuciła w twarz sędziom wojskowym podobnego oświadczenia. (Biul. międzynar. kom. antymilit. nr. 102).

Ostatnie godziny Gorgułowa

Donieśliśmy już, że Paweł Gorgułow morderca prezydenta republiki francuskiej Doumera, stracony został w ub. środę o g. 5,57 min. nad ranem. O godz. 4,30 wszedł generalny prokurator republiki w towarzystwie obrońcy Gerauda i popa prawosławnego do celi Gorgułowa. Prokurator odezwał się krótko: „Pawle Gorgułow, prezydent republiki odrzucił pańskie podanie o ułaskawienie. Jest pan skazany na śmierć i ma pan teraz odpokutować swą zbrodnię".

Dwaj dozorcy więzienni wyprowadzili delikwenta do osobnej sali więzienia. Na ścianie wisiał otoczony kirem żałobnym obraz prezydenta Doumera, spoglądając niejako na Gorgułowa, który ostatni raz w swem życiu wziął pióro do ręki, by podpisać dokument stwierdzający, że go wypuszczono z więzienia. Potem wziął go kat pod swoją opiekę i podpisał potwierdzenie odbioru Gorgułowa. „S'il vous plait, monsieur", odezwał się do niego grzecznie kat, wskazując mu drogę do przyległego pokoiku. Tam zdjęto mu surdut, wygolono mu kark i wycięto mu kawał koszuli. W ten sposób stał się Gorgułow już własnością „wdowy", jak we Francji nazywają gilotynę. Kat podał mu szklankę rumu i paczkę papierosów. Gorgułow wypił rum i zapalił papierosa, poprosiwszy przedtem kata uprzejmie o ogień. Potem opuścił więzienie i wsiadł do „Czarnej Marji", jak nazywają karetkę więzienną, która zawiozła go na miejsce stracenia. Tam była już gilotyna, którą jeszcze w nocy wnieśli pomocnicy kata. Gdy Gorgułow wyszedł z karetki, zagasło właśnie na ulicy światło elektryczne. Gilotyna otoczona była czworobokiem policjantów, którzy przyjęli ofiarę, wyciągnąwszy szable Osoby cywilne zdjęły kapelusze Zanim Gorgułow wszedł na stopnie prowadzące do szafotu, pocałował go pop i pobłogosławił go na ostatnią drogę życia. Wtem Gorgułow nagle się załamał, a pomocnicy kata musieli go zanieść na szafot. Jeszcze w ostatnim momencie usiłował się bronić. Pomocnicy kata trzymali go bardzo mocno, bo kurczowo usiłował im się wydrzeć. Gdy go już przywiązano do gilotyny, starał się Gorgułow instynktownie głowę skurczyć, ale, zdając sobie sprawę z tego, że śmierć jest nieuchronna, zawołał cichym głosem: „Błagam wszystkich o przebaczenie! Umieram dla Rosji i dla swej idei! Jedynem mem życzeniem jest, by mój syn został lekarzem i nie był bolszewikiem!"

Żona Gorgułowa, która teraz jest już wdową, spodziewa się rozwiązania za jakieś dwa tygodnie.

Mały feljeton

OSYP DYMOW.

Migawki

— Pójdziemy dziś wieczorem do Schulzów — oznajmia mąż żonie.

— Jakto do Schulzów? Przecież sam przyrzekłeś Meyerowi, że przyjdziesz do niego. Obchodzą tam dziś urodziny najstarszego syna.

— Tak, przyrzekłem to. Przed tygodniem, kiedy zarówno mój jak i jego aparat telefoniczny nie był jeszcze wyłączony Mam do odbycia szereg ważnych rozmów telefonicznych i dlatego pójdź musimy do Schulzów. Proszę cię pospiesz się, musimy zdybać ich koniecznie.

* * *

Pewna pani widzi na ulicy powszedni obraz. Starszy, skromnie ubrany pan stoi przed młodszym człowiekiem i coś mówi doń pocichu wyciągając nieśmiało rękę. Dama sięga śpiesznie do torebki, znajduje w niej również grosza i szybko wciska go staruszkowi w rękę. Starszy pan patrzy na damę zdziwionym wzrokiem i powiada:

— Pani się myli, łaskawa pani. To on żebrze nie ja. Ja daję — — narazie.

* * *

Czekając pewnego razu rano na peronie na pociąg, spostrzegłem pana, który skwapliwie kupił poranne wydanie dziennika, uważnie i w najwyższem napięciu czytał rzecz pewną, czytał wciąż nanowo. Wsiedliśmy do tego samego wozu. Trochę niedyskretnie zezując okiem zauważyłem, że pan ów pogrąża się w kolumnach cyfr. Minęliśmy już trzy stacje, a pan ten wciąż jeszcze zajmował się starannem studjum cyfr. Rysy jego twarzy drgnęły, oczy wchłaniały bataljony cyfr. Oczywiście że nie było rzeczą trudną odgadnąć, o co szło. Jednego tylko nie mogłem stwierdzić I dlatego zwróciłem się do owego pana:

— Proszę mi wybaczyć, że przeszkadzam panu w poszukiwaniach wśród tabeli wygranych na loterji. Ale proszę mi powiedzieć, kiedy właściwie odbyło się ciągnienie? Czy wczoraj?

Nieznajomy uczynił ruch niezadowolenia i odparł niekoniecznie uprzejmie:

— Jaka loterja? Śledzę, czy nie skradziono mi w nocy samochodu zostawionego w jednym z garażów.

Powiedział i znowu zatopił się w labiryncie cyfr.

* * *

Spotykam wczas rano przyjaciela w małej kawiarence przy bocznej ulicy. Przyjaciel siedzi w kącie, cochwila patrzy na zegarek, patrzy na drzwi wiodące do lokalu, krótko mówiąc: jest zdenerwowany. Kiedy zauważył mnie, usiłuje stać się niewidoczny. Wiem, że ma żonę i troje dzieci. Zachowanie się jego oburza mnie. Ostentacyjnie dochodzę do niego, patrzę bystro w jego uczciwe dotąd, a teraz bezwstydnie zdradzieckie oczy i powiadam nie bez urągliwej ironji:

— Tak wcześnie już wyszedłeś z domu? Co robisz tu?

— Oczekuję tu listonosza pieniężnego, który ma dla mnie pieniądze. Gdyby mi pieniądze przyniósł do domu, wiedziałby zaraz o tem portjer, gospodarz, piekarz, wogóle wszyscy sąsiedzi, — nie miałbym z pieniędzy ani grosza. (Tłum. op.)

Czy istnieje w człowieku instynkt wojny?

Amerykańskie Towarzystwo Psychologiczne rozpisało ankietę do swych 528 członków na temat następujący: „Czy jest pan jako psycholog zdania, że w naturze ludzkiej tkwią instynktowne i wyplenić się nie dające skłonności wojenne, które czynią wojnę między narodami zjawiskiem nieuchronnem?"

378 odpowiedzi wpłynęło, a z nich 346 brzmiało „nie", 10 „tak", a 22 członków ankiety oświadczyło, że nie mogą dać żadnej odpowiedzi wyraźnej i zdecydowanej. To że ta olbrzymia większość członków Towarzystwa Psychologicznego wypowiedziała się przeciwko tezie o wyplenić nie dających się instynktach wojennych, świadczy tylko o idealiźmie amerykańskim, który wojnę uważa raczej za zjawisko ekonomiczno- socjologiczne a nie za zjawisko psychologiczne, niezależnie od woli człowieka. Zdaniem tych idealistów trzeba usunąć przyczyny wywołujące wojnę a wówczas zniknie wojna jako taka. Niektórzy powołali się na niewolnictwo, które kiedyś uważane było także za zjawisko nieuchronne; inni wskazali na pojedynki, któremi dawniej regulowano wszystkie sprawy honorowe Ci optymiści zapomnieli jednak o tem, że niewolnictwo wprawdzie nie istnieje, ale niewola w innej postaci jeszcze istnieje. Istnieją też jeszcze i pojedynki...

Gdańsk a Polska

Reportaż o Gdańsku

Polską literaturę o Gdańsku cechuje charakter dość monotonny. Składa się ona bądźto z rozpraw historycznych, usilujących w sposób mniej lub więcej naukowy uzasadnić historyczne prawa Rzeczypospolitej do miasta, które geograficznie, gospodarczo i historycznie związane jest jaknajściślej z Polską, a które politycznie, z woli międzynarodowych traktatów, stanowi Miasto Wolne, — bądźto z dysertacyj prawniczych, próbujących rozwiązać tę zagadkę prawniczą, którą Gdańsk stanowi.

Nic przeto dziwnego, że szeroki ogół tej literatury, a tem samem problemu gdańskiego nie zna, że pozostała ona jedynie przedmiotem dociekań i badań naukowych i akademickich, co wcale nie jest zjawiskiem dodatniem, bo Gdańsk jest jednem z czołowych i najaktualniejszych zagadnień naszego państwa.

Zgoła inny charakter posiada najnowsza książka o Gdańsku pióra młodego dziennikarza krakowskiego K. Pruszyńskiego*). Jest to żywy interesująco napisany reportaż, który pozwala czytelnikowi z łatwością zorjentować się w zawikłanym problemie gdańskim. Autor bawił w Gdańsku przez krótki czas, bo zaledwie przez 10 dni, jako wysłannik kilku dzienników polskich, niemniej jednak bardzo wiele zaobserwował. Potrafił nie tylko utrwalić swoje bogate wrażenia, ale je też zużytkować, wysnuwając z nich wnioski, które zadziwiają swoją śmiałością i szerokością ujęcia. Gdańsk jest, zdaniem autora, miejscem, gdzie świat powinien obecnie skoncentrować swoją najczujniejszą uwagę. Jeśli bomby, rzucone w czerwcu 1914 r. w Sarajewie, spowodowały pożogę, która ogarnęła cały świat, jeśli lufy armat, skierowane na Szanghaj z łatwością skierować się mogą na Europę, to ta cicha podjazdowa walka, prowadzona w Gdańsku o Gdańsk, może być tą iskrą, która wywoła eksplozję w naładowanej elektrycznością atmosferze, która ciąży obecnie nad światem, a której następstwa mogą się okazać niepożądane i nieprzewidziane przez obie strony: „gwiazda z sierpem i młotem zastąpiłyby nie tylko Białego Orła, ale i hitlerowską swastykę“.

*Ksawery Pruszyński: Sarajewo 1914 — Szanghaj 1932 — Gdańsk 193 ?

Stosunki zaś panujące w Wolnem Mieście przemawiają za tem, że podążamy niechybnie ku takiemu „rozwiązaniu“. Z jednej strony cztery tysiące umundurowanych, przy poparciu dziesięciu tysięcy nieumundurowanych hitlerowców, pod komendą „Gauleiterów“ z Monachjum, czynią wszystko, by chwile wybuchu przyspieszyć. Czynniki polskie z drugiej strony nie uczyniły nic wzgl. prawie że nic, by Gdańsk do Polski zbliżyć. Nie zdobyły się nawet na teoretyczną koncepcję rozwiązania kwestji gdańskiej.

Polacy są w Gdańsku systematycznie prześladowani. Napada się na nich, bije się ich, obrzuca się wycieczki szkolne kamieniami. Zmusza się Polaków do śpiewania pieśni „polakożerczych“. Wśród sponiewieranych jest więcej aniżeli 10 proc. Żydów... Nie mówi nam autor czy bije się ich dlatego, że są Żydami, czy dlatego, że są polskimi obywatelami. Może za jedno i drugie. Polacy obawiają się poprostu mówić głośno po polsku. Są krzywdy polskie, których kroniki policyjne nie notują, o których gazety polskie nie piszą. O tem, że dzieci polskie ze szkół gdańskich muszą, w formie kary za wycieczkę do Gdyni, 400 razy przepisać zdanie: Danzig bleibt deutsch, o tem, że jakiemuś marynarzowi polskiemu hitlerowcy wycięli nożem na piersi Hakenkreuz, godło Arjów. A który zostaje jeszcze skazany przez sąd niemiecki. Istna martyrologja. I to dzieje się pod argusowem okiem Wysokiego Komisarza, reprezentanta Ligi Narodów. Rzecz najciekawsza może w tem, że ofiary tych wykroczeń już dziś nawet nie protestują. Pozostają one bezkarne. Stały się one, jak autor się wyraża „chlebem powszednim Polaków“. Skargi nie są wnoszone, nie dlatego, jakoby wykroczenia ustały, ale dlatego, że żale pozostały bezskuteczne. To dzieje się w Gdańsku, który „służyć ma polskim interesom gospodarczym“, gdzie Polska jest jednym z trzech czynników suwerennych.

A Polska? Autor poddaje krytyce politykę naszą wobec Gdańska. „Na początku był błąd“ ze strony polskiej, który polegał, zdaniem autora, na tem, że Gdańsk traktowano tak samo jak resztę b. zaboru niemieckiego. Polska bowiem dążyła do degermanizacji tych ziem, do usunięcia żywiołu, niezrośniętego z temi krajami, lecz osadzonego sztucznie przez hakatystyczną politykę wywłaszczeniową, żywiołu, żyjącego tradycją walki z polskością i Polską. Kardynalna różnica zachodzi, zdaniem autora, między niemieckością Gdańska a innych ziem b. zaboru pruskiego. Niemcy żyją w Gdańsku od wieków. Są z tem miastem organicznie zrośnięci, rozbudowali je i rozwinęli. Co najważniejsze, Gdańsk i Niemcy gdańscy posiadają wiekową tradycję współpracy z Polską. I dlatego Polska winna uszanować niemiecki charakter Gdańska, zaprzestać prób polonizacji i dążyć do stworzenia pewnej platformy współpracy na płaszczyźnie pełnego uszanowania niemieckości Gdańska i... dobrze zrozumianych interesów gospodarczych obydwóch partnerów. To powinna Polska według autora wytłumaczyć Gdańszczanom, choćby w uroczystej deklaracji, coś na wzór odezwy „do mieszkańców b. W. X. Litewskiego“, którą wydał Józef Piłsudski w 1919 r. zajmując Wilno, a mianowicie że Polska nie dąży do polonizacji

---

WITOLD FALTOR (KRAKÓW).

Szkice krakowskie 1932

Hala licytacyjna.

Mała sala Sądu grodzkiego przy ul. Św. Jana. Przypadkowo przechodzę tamtędy. Patrzę przez otwarte drzwi. W hali licytacyjnej panuje natłok. Ścisk, gwar, ruch. Nigdy jeszcze nie widziałem licytacji w sądzie. Zaciekawiony wchodzę do wnętrza.

Wciskam się wśród tłum interesantów, no i — rozumie się — gapiów (bo są tem i tacy, nawet — jak zdołałem się dowiedzieć — zawodowi...). Patrzę i słucham

Na podjum stoi znany dobrze każdemu — przynajmniej z nazwy jegomość: Komornik.

Komornik! Egzekutor!

Gdzież dziś taki szczęśliwiec, któryby tych wyrazów nie znał?

Choćby z doświadczenia.

Komornik podnosi ze stołu jakąś pokaźną ilość różnych przedmiotów, zlicza je, — oferuje cenę najniższą.

I: „Kto daje więcej?“ — rozlega się.

— 1 zł. 50 gr. — poraz pierwszy. Kto daje więcej? —

— 1,55 zł. 1,70, 1,80 — wykrzykują różne głosy.

Kupujący ofiarują różne ceny. Ale więcej, jak 1,80 zł nikt nie daje. Oferujący njawyższą cenę płaci i bierze z radością — bo jakże tanio! — w swe posiadanie nabytą rzecz. Ponoć można b. tanio zakupić tu różne rzeczy. Ot np. słyszałem o wypadku nabycia nowych trzewików — lakierków zagranicznej marki za... 5 zł.

Ale chcę opowiedzieć o najautentyczniejszym wypadku, który na własne oczy widziałem.

Komornik podniósł ze stołu kupkę (nowych) pończoch, (w jakimś sklepie pewno zajętych).

— Damskie pończochy! —

— 52 par pończoch damskich — ośm złotych — obwieścił komornik.

— Ośm złotych, ośm! —

Miałem wrażenie, że nie dosłyszałem dobrze. Nie znam się wprawdzie na cenach pończoch damskich, ale — zdaje mi się, że 8:52 zł. = 0,15 zł. (piętnaście groszy!) to nawet i w dzisiejszych „tanich“ czasach trochę — za tanio...

Ale posłuchajmy dalej:

— Ośm złotych poraz pierwszy! Kto daje więcej?

— 8,50 zł. —

— 9 zł. —

— 9,10, 9,20 i. t. d.

I tak po dziesiątaku dodawano.

Aż znalazł się taki jeden licytant, który wykrzyknął:

— 12 zł. 50!

Cisza.

— Dwanaście złotych 50 gr. poraz pierwszy! Kto daje więcej?

Cisza.

— 12,50 poraz drugi! Poraz drugi! —

Znowu nikt nie podbija ceny..

— 12,50 poraz trzeci! Proszę! —

I szczęśliwy nabywca zgarnął do swej przygotowanej już torby 52 par (słownie: pięćdziesiąt dwie par) pończoch damskich za 12 zł. 50 gr.

Para pończoch za 24 grosze.

Jaka fabryka produkuje po takiej cenie? Jaki sklep sprzeda za taką cenę?

— „52 par pończoch za 12 zł. 50 gr!...

Autentyczne!

Sam widziałem.

A jeśli jakiś niedowiarek nie wierzy, niechaj się dowie o tem u najwiarygodniejszego źródła: Sąd Grodzki w Krakowie, ul. Św. Jana.

52 par pończoch za 12,50 zł!

Działo się to w roku 1932.

W tanich czasach kryzysowych...

Zaiste — mamy kryzys. Ale też można wszystko tanio nabyć — na licytacji.

Kupujcie!

Bardzo tanio!

Kupujcie!...

52 par pończoch za 12 zł. 50 gr!...

* * *

Ongiś, — było to w owych dobrych, „tłustych“ latach, — była ul. Krakowska jedną z najhardziej ożywionych ulic naszego miasta, jedną z najważniejszych arteryj komunikacyjnych i handlowych Krakowa.

Dzisiaj?

Nie wiem, czy nią jest

Ale jedno wiem.

Mimo straszliwej pauperyzacji wszystkich warstw ludności, mimo nędzy okropnej — „handlowa“ ulica Krakowska nie przestała być nadal... ruchliwą, ożywioną.

Byłem świadkiem takiego — ożywienia.

Przechodzę właśnie koło jednego z owych licznych na ul. Krakowskiej domów przechodnich, koncentrujących — oczywiście dawniej — cały handel. Słyszę nagle dziwne krzyki, dobywające się z podworca tego domu. Pokłócili się jacyś dwaj kupcy: jeden — przyjezdny, drugi — tutejszy.

Z dobywających się głosów dorozumiałem się, o co chodzi: Przyjezdny kupiec przyjechał po to, by odebrać należne sobie pieniądze. Krakowski kupiec mu nie zapłacił. Nie miał.

Przyjezdny kupiec krzyczał: „Obrabował mnie zupełnie“. (Odnosiło się to do krakowskiego.)

I wtedy powiedział to, co jest w tem wszystkiem — najdziwniejsze.

„Zgodzę się na to, by wziąć jakichkolwiek dwóch obcych ludzi z ulicy i ile procent oni mi przysądzą, tyle przyjmę“.

Wyraźnie słyszałem: Przyjmę tyle procent z całej mej wierzytelności, ile mi jacykolwiek dwaj zupełnie obcy ludzie przysądzą.

Tak. Nie przesadziłem ani słowa.

Zlekceważony, wyrzucony wierzyciel prosi się u dłużnika o zapłatę. Chce z nim nawet pójść na ugodę. A gdy dłużnik nie chce, bo — nie ma, wierzyciel godzi się na... jakąkolwiek przez dwóch obcych ludzi przyznaną mu sumę...

Gdańska, nawet, gdyby traktat wersalski był Gdańsk do Polski przyłączył, nadto, że przyszłość Gdańska leży właśnie w Polsce, bo Gdańsk, należący do Rzeszy Niemieckiej jest jednym z licznych portów niemieckich nad Bałtykiem, Gdańsk współpracujący z Polską, jest portem najważniejszym (nawet przy Gdyni) wielkiego państwa trzydziesto-miljonowego, którego szlaki handlowe siłą rzeczy wiodą przez Gdańsk. Oto, co rozumie autor przez „mocarstwowe" ujęcie problemu gdańskiego. Współpraca mniejszości narodowych w budowie państwa przy pełnem uszanowaniu ich narodowego charakteru.

Gdańsk zaś walczący z Polską kroczy ku Bruges la morte, ku upadkowi, ku powolnej śmierci. Bo tuż u boku Gdańska wzrasta i rozwija się młody port polski.

Może autor źle zrobił, że wskazał jako na memento owe miasto belgijskie, które żyje tylko przeszłością. Miast groźby należało rzucić przynętę. Należało wspomnieć świetne czasy Gdańska hanzeatyckiego, Gdańska Jagiellonów, Gdańska, portu światowego, współpracującego z Polską, służącego polskim interesom gospodarczym. Te wielkie czasy mogłyby zmartwychstać, gdyby Gdańsk przyjął dłoń zgody, którą Polska do niego wyciąga. *M. Pomeranz.*

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Militaryzacja młodzieży niemieckiej czy organizacja ponadpartyjna?

W Niemczech ukazał się obecnie nowy dekret prezydenta Hindenburga wprowadzający w życie przygotowany jeszcze przez gabinet Brüninga plan utworzenia ponadpartyjnej organizacji sportowej młodzieży niemieckiej. Wedle dekretu ma powstać kuratorjum Rzeszy dla wychowania fizycznego młodzieży niemieckiej, na czele którego stanąć ma jako kurator minister spraw wewnętrznych Rzeszy, czynnym zaś przewodniczącym zamianowany został generał Edwin von Stülpnagel. W oficjalnym komentarzu czytamy, że nowa organizacja nie zamierza konkurować z istniejącemi już organizacjami młodzieży, a dąży tylko do tego, by kultywować sport, zwłaszcza w dziedzinie ćwiczeń terenowych. Chodzi o to, by człowieka młodego zaznajomić z terenem wolnym, by cieleśnie go zahartować i wzbudzić w nim równocześnie miłość do ojczyzny i ziemi ojczystej. Wszystkie istniejące już związki młodzieży — z wyjątkiem komunistów, których całkiem celowo się wyklucza — a więc Reichsbanner, Stahlhelm, bojówki hitlerowskie, Jungdeutscher Orden i związki centrum katolickiego mają dostarczyć swych członków grupami dla ich wychowania sportowego. Dekret przewiduje powstanie 20 obozów sportowych, z których każdy objąć może 200—250 młodocianych. Młodzież otrzymuje wolną jazdę tam i z powrotem oraz utrzymanie przez czas kursu trwającego przez trzy tygodnie. Po pojedynczych obozach młodociani żyć będą wspólnie a nie rozbici na organizacje partyjne, a państwo dostarczać im będzie jednolitych ubrań sportowych. Dla sfinansowania całej akcji wyasygnuje się półtora miljonów marek, którą to kwotę wstawiono do budżetu Rzeszy.

Ta ponadpartyjna organizacja sportowa młodzieży niemieckiej pozostająca pod patronatem państwa jest w rzeczywistości **próbą militaryzacji młodzieży**. Świadczy o tem nietylko powołanie generała na głównego kierownika całej tej akcji, ale też powierzenie wszystkich innych stanowisk wychowawczych dawnym oficerom.

Niemcy zapowiedziały już w memorjale do Francji zorganizowanie milicji. Nie czekając na załatwienie tej sprawy, przystępują obecnie Niemcy do zmilitaryzowania młodzieży. Ćwiczenia terenowe uprawiały dotychczas raczej organizacje militarne dyscyplinowane, niż zwykłe związki sportowe. Prasa francuska, komentując ten najnowszy dekret, widzi w nim słusznie pociągnięcie generała Schleichera na szachownicy politycznej.

Czy znał kto kiedyś takiego — wierzyciela?
Zmieniają się czasy.
Dziś — i taki istnieje.
Dziś — w kryzysowym roku 1932

* * *

Upał...

Celsjusz wskazywał 45 stopni.

Naturalnie, wszystko — na plażę. „Plaża" jest dziś wszędzie, — gdzie tylko trochę wody, piasku i trawy. Młodzi i starzy, — wszystko idzie — na plażę. „Nad modrą Wisłą", — jak długie jej brzegi, zarówno po prawej, jak i po lewej stronie — ludzie. Zdaje mi się, że nigdy jeszcze tylu mieszkańców Krakowa nie spędziło lata — nad Wisłą.

Czy sądzicie, że to Celsjusz wygnał te nieprzebrane masy ludzkie nad wodę? Że 45 stopni C. wywierają taki zbawienny wpływ na ludzi, iż dają im to, co tak niezbędnem i pożytecznem jest dla zdrowia ludzkiego: słońce i wodę?

Nie, to nie — upały.

A zatem, jeśli nie upały, to — co?

Otóż opowiem wam:

Było to w jednym z owych upalnych dni lata 1932, kiedyto słońce dopiekało i prażyło niemiłosiernie.

Poszedłem oczywiście — na plażę.

Brzegi nadwiślańskie zaległy nieprzeliczone roje ludzkie.

Dużo ciekawych rozmów usłyszały te brzegi i wiele ciekawych rzeczy widziały w tym dniu.

Ale i ja coś ciekawego usłyszałem.

Była to podsłuchana rozmowa.

Idąc brzegiem usłyszałem przed sobą głos:

— Wiśnie! Wiśnie po 20 gr! —

— Soczyste, dobre wiśnie! —

— Kupujcie! —

Szedł przedemną człowiek młody, dość porządnie ubrany, z koszykiem wiśni na ręku. Sprzedawał.

— Wiśnie! Wiśnie po 20 gr! —

Szedłem dość duży kawałek drogi za nim. Nie zauważyłem, by ktoś u niego kupował.

Wtem uliczny ów sprzedawca wisien wita się z kimś. Idą dalej razem. Ja za nimi. Ten, który doszedł do naszego sprzedawcy wisien, wyglądał — nędznie. Obdarty.

I posłyszałem następującą rozmowę:

— Dzisiaj przez cały dzień sprzedałem za 30 gr. — żalił się przed swym znajomym sprzedawcą wisien.

(Była wtedy może 6-ta godz. popołudniu.)

— No, a co ja mam powiedzieć? Ja cały dzień nie zarobiłem ani 10 gr., ani 5 gr., — powiedział drugi.

— Bo nie chcesz pracować, — strofuje go sprzedawca wisien.

— Kto? Ja nie chcę pracować? Nie chcę??? — oburzył się. — Daj mi robotę! Jestem krawcem. Jakąbądź robotę mi daj! Łaty szyć, łachmany naprawiać. Cobądź! Zobaczysz, czy nie będę „robił". Nawet i teraz! W tej chwili. Tylko mi daj! —

Milczenie.

Po chwili:

— A co robisz? — zapytał go sprzedawca wisien.

— Co robię? — odpowiedział tamten pytaniem. - Jestem cały dzień nad Wisłą. Opalam się i kąpię, - dodał z ironją.

Więcej nie słyszałem z tej rozmowy.

Czy teraz już wiecie, dlaczego w lecie 1932, tylu ludzi spędza swój „wolny" czas nad brzegiem Wisły?

Czy znacie już tajemnicę tego „nieprzebranego mnóstwa ludzi" spędzających lato 1932 na nadwiślańskich brzegach?

Lato 1932...

Wiśnie! Wiśnie po 20 gr!...

* * *

Kraków jest cichem, spokojnem miastem.

Obcy mówią o naszem mieście, że leży na niem jakiś stygmat powagi i smutku i zadumy. Może tę powagę nadaje mu majestat dawnej królewskości, a może — jak twierdzi wielki Boy, znawca „starego" Krakowa, jakże mało w swej najistotniejszej charakterystyce odmiennego od dzisiejszego, nowego „Wielkiego Krakowa"!, — że to mury nadają miastu piętno powagi. Być może.

Kraków jest cichem, spokojnem miastem...

A gdy dzwony wawelskie wybiją 10-tą, gdy odezwie się hejnał na wieży Marjackiej, — Kraków spowity jest we śnie.

Wiadomo zaś: W Krakowie po „szperze" — ani żywej duszy. Ulice zupełnie wyludnione. Rzadko tylko pojawi się jakiś nocny przechodzień.

Czyście się wsłuchali kiedyś w tę ciszę nocną Krakowa?

Nad miastem noc.

Cisza...

Kraków śpi.

Czyście byli już kiedyś w nocy na plantach?

Spójrzcie na ławki, a zauważycie na nich — ludzi.

Ludzi?

Tak. Ludzi. Pogrążonych we śnie.

Tak, są tacy ludzie, co śpią na... plantach.

Śpią tutaj, bo tu bezpłatnie mogą „dostać" sen, a gdzieindziej muszą zań... płacić. A skąd wziąć — pieniądze?

Dziś na tej, jutro na innej ławce.

A nad ranem prowadzi się ich do aresztu — „za włóczęgostwo"...

Bezdomni, bezrobotni, głodni nędzarze.

Dziś jest lato, lecz — w zimie?

Oto sen bezdomnych, bezrobotnych, głodnych nędzarzy w roku 1932...

— — — — — — — — — —

W tym samym czasie na wielkiej arenie dziejów świata rozgrywały się doniosłe wydarzenia o epokowem znaczeniu:

Genewa, Lozanna!

W tym samym czasie przynosiły dzienniki codziennie ogromne szpalty, zapełnione nazwiskami wielkich i mniejszych mężów stanu:

Mac Donald, Herriot, Von Papen!

W tym samym czasie rozbrzmiewało donośnie w całym świecie jedno nazwisko:

Adolf Hitler!

— — — — — — — — — —

A działo się to wszystko w roku 1932.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Prokurator żąda wydania kupca, przebywającego w Tel Awiwie

Pod zarzutem przywłaszczenia 400 tysięcy złotych

Z Warszawy donoszą: Ławę oskarżonych przed tutejszym sądem okręgowym zajął ongdaj b. prokurent firmy „Wiek“ Czesław Kołakowski, pozostający pod zarzutem przywłaszczenia 400 tysięcy złotych.

Jak wynika z aktu oskarżenia, który znalazł potwierdzenie w świetle przewodu sądowego, Kołakowski wszedł w porozumienie z kupcem Izaakiem Ingsterem, właścicielem cementowni w Łazach, któremu wydawał niezaksięgowane weksle posiadane przez firmę „Wiek“.

Ingster weksle te dyskontował, uzyskiwana zaś gotówka szła do podziału.

Zdarzało się, że szereg weksli będących w ten sposób w obiegu nosiło nawet fałszowane podpisy dyrektorów firmy pp. Maurycego Hertza, Mieczysława Hertza i Halperina.

Gdy kontrola przeprowadzona w firmie ujawniła nadużycia sięgały już one 400 tys. złotych. Kołakowskiego aresztowano, Ingster zaś zdołał zbiec i pomimo rozesłania za nim listów gończych nie został on ujęty. Tak więc ławę oskarżonych w dniu wczorajszym zajął tylko Kołakowski. Oskarżenie wnosił prokurator Rauze.

W toku przewodu sądowego świadkowie, między innymi, zeznawali, że zbiegły Ingster znajduje się obecnie w Palestynie w Tel-Awiwie prowadzi nawet znaczne przedsiębiorstwo handlowe.

Prokurator Rauze wobec tych oświadczeń wniósł o przesłanie odpisu protokółu do Urzędu Prokuratorskiego, który wystąpi o wydanie Ingstera władzom polskim.

Po zamknięciu przewodu sądowego prokurator wnosił o surowe ukaranie Kołakowskiego. Operując arytmetyką nowego kodeksu, oskarżyciel domagał się dlań kary 7 i pół lat więzienia.

Sąd po naradzie wydał wyrok skazujący Czesława Kołakowskiego na 4 lata więzienia.

—o-O-o—

Szalom Asz na nabożeństwie ku czci Żwirki

W synagodze w Otwocku odbyło się nabożeństwo żałobne z powodu tragicznego zgonu porucznika Żwirki i inż. Wigury. W uroczystości żałobnej uczestniczył także Szalom Asz, przebywający obecnie na kuracji w Otwocku. W nabożeństwie wzięli ponadto udział przedstawiciele władz komunalnych i państwowych.

Uroczystość przewiezienia zwłok błp. Cypory Pinkerfeld

Jak już donieśliśmy wczoraj, odbyła się we czwartek na cmentarzu żydowskim we Lwowie uroczystość ekshumacji i wywiezienia zwłok błp. Cypory Pinkerfeld do Erec Izrael.

O godz. 10-tej przedpoł. zwłoki umieszczone w dwu trumnach w domu przedpogrzebowym cmentarza i przykryte biało- niebieskim sztandarem wyniesiono przed halę. Tu zgromadzili się obok rodziny reprezentanci trzech frakcyj sjonistycznych, delegacje „Wizo“, Koła Kobiet Żydowskich, Tikwath Zion oraz zrzeszeń i instytucyj żydowskich. Szczególnie licznie zjawiła się młodzież, a w pierwszym rzędzie męskie i żeńskie drużyny Haszomer Hacair. Zjawiła się też licznie publiczność. W chwili wyniesienia zwłok, chór templowy odśpiewał modły a kantor Bodenstein „El mole Rachmim“. Z kolei rabin dr. J. Lewin w mowie wygłoszonej w języku hebrajskim i polskim podkreślił odrębne nastroje chwili. Nad nutą żałoby góruje uczucie dumy, albowiem zwłoki błp. Cypory spoczną w ziemi, ku której płynęły wszystkie jej myśli. Moment, w którym znana rodzina żydowska łączy się na ziemi odrodzenia, aby tam żyć i pracować dla dobra narodu, stanowi raczej święto naszej gminy, z którym zlewa się akord przewiezienia zwłok drogiej córki i siostry. Przemawiali następnie: prez. dr. E. Schmorak, M. Reich, dr. Mehler i p. Zimmerman.

Z kolei uformował się kondukt, który ruszył w kierunku dworca kolejowego. Tu zwłoki zaniesiono do przygotowanego wagonu, a rabin dr. Lewin i kantor odmówili ostatnie modły. W tej chwili młodzież szomrowa złożyła na trumnie wieniec, wagon został zamknięty i przeszybowany na tor stanisławowski, skąd odejdzie do Constanzy.

Cała uroczystość nosiła charakter bardzo podniosły i serdeczny.

Koncern francuski chce wywozić śmieci warszawskie

Kosztem 25 miljonów złotych

Pewien koncern francuski opracował i przedstawi niebawem magistratowi Warszawy plany i kosztorysy budowy nowocześnie urządzonej spalarni śmieci, przetwarzającej dziennie 1000 ton śmieci, której koszt sięga 25 miljonów zł, i która ma być wybudowana wyłącznie z funduszów koncernu wzamian za uzyskanie koncesji na wywóz śmieci domowych w Warszawie.

Wywóz śmieci odbywałby się przez specjalny tabor samochodowy, składający się ze 120 wozów ciężarowych, posiadających hermetyczne zbiorniki, które byłyby nabyte kosztem 10 miljonów zł. Oprócz tego wszystkie domy w Warszawie byłyby zaopatrzone w patentowane naczynia- pojemniki do śmieci z blachy ocynkowanej, których koszt wyniósłby 5 miljonów zł.

Plan finansowy koncernu przewiduje eksploatację wywozu śmieci domowych kosztem własnym w ciągu 25 lat. Po upływie tego terminu spalarnia śmieci wraz z taborem samochodowym, garażami, warsztatami i wszystkiemi utensyljami, przeszłaby bezpłatnie na własność magistratu.

W razie pomyślnego zakończenia pertraktacyj, w ciągu najbliższych paru miesięcy zniknęłyby z ulic Warszawy otwarte wozy, wywożące rozkładające się śmieci i rozsiewające wokoło odór; wywóz śmieci domowych w stolicy odbywa się bowiem obecnie jeszcze w ten najprymitywniejszy sposób.

A jednak zniżono cenę prądu w kilku miastach b. Kongresówki

Rząd zatwierdził nową taryfę na prąd elektryczny, zaprojektowaną przez szereg belgijskich elektrowni, obsługujących Częstochowę, Piotrków, Radom, Kielce i kilka innych miast. Nowa taryfa jest oparta na systemie t. zw. blokowania stawek t. zn., że każde mieszkanie pewną ilość prądu płaci po cenach stałych, jeszcze niższych od dotychczasowych, w miarę zaś większego zużywania prądu, stawki obniżają się o połowę albo nawet poniżej jednej czwartej.

Ten system bezwątpienia doprowadzi do znacznego zwiększenia konsumcji prądu, albowiem będzie się opłacało używanie prądu nietylko do oświetlania, ale także do innych potrzeb domowych.

Zuchwały napad bandycki na dom bankowy w Warszawie

Niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego dokonano w jednym z najruchliwszych punktów stolicy na skrzyżowaniu ul. Chmielnej i Marszałkowskiej, gdzie w domu l. 108 mieści się dom bankowy Wacława Klepczyńskiego.

Przebieg napadu był następujący:

O godz. 7 wiecz. w momencie, gdy ulicą Marszałkowską w kierunku ul. Królewskiej jechał elektrowóz linji „P“, przy wylocie ul. Chmielnej nastąpił ogłuszający huk.

Jednocześnie z pod kół tramwaju ukazały się płomienie i gęste kłęby dymu. Wśród licznych przechodniów, jak i wśród pasażerów tramwaju, wybuchła panika i popłoch. Niemal jednocześnie rozległ się brzęk rozbitej dużej szyby wystawowej we wspomnianym domu bankowym.

Oto rabusie, w chwili wybuchu petardy o znacznej sile, rzucili olbrzymi brukowiec w szybę, która rozbiła się niemal na kawałki. Korzystając z popłochu, złoczyńcy rzucili się do rabowania leżących na wystawie banknotów i monet złotych w różnej walucie, rabunek jednak udaremniło szybkie przybycie policji. Stojący na czatach wspólnicy rabusiów, ostrzegli ich o grożącem niebezpieczeństwie, wskutek czego wszyscy zdążyli zbiec. P. Klepczyński stwierdził brak 1000 franków szwajcarskich w jednym banknocie. Wartość rozbitej, lecz ubezpieczonej szyby wynosi 1000 zł. Brukowiec owinięty w gazetę z dn. 15 bm. znaleziono na wystawie.

Policja wdrożyła energiczne śledztwo, które nie wątpliwie doprowadzi do ujęcia pomysłowych rabusiów.

Ofiar w ludziach nie było, chociaż wypadek wywołał olbrzymie zbiegowisko w tym ruchliwym punkcie miasta.

Zaznaczyć należy, iż przed ośmiu laty na wspomniany dom bankowy również w porze wieczornej został dokonany napad bandycki.

Tajemnica zaginionego burmistrza wyjaśniona

Z Kalisza donoszą: Nieznany mężczyzna, który popełnił samobójstwo w tut. Hotelu Europejskim został już zidentyfikowany. Jest nim burmistrz m. Rychtala w pow. kępińskim, Jerzykowski, który, jak donosiliśmy, wyjechał z domu w dniu 26 nb. m. i od tego czasu ślad za nim zaginął. Przyczyny samobójswa doszukiwać się należy podobno w pewnych nieporządkach finansowych b. burmistrza.

Nieudały zamach na pociąg

Drzewo, kamienie i żelazo na torze

Na nowej linji kolejowej Herby—Zduńska Wola między stacjami Kłobucko i Miedzno w powiecie wieluńskim dokonano na pociąg zbrodniczego zamachu, który na szczęście, dzięki spostrzegawczości maszynisty, nie udał się.

Maszynista pociągu towarowego nr. 1492 zauważył na 20 kilometrze przed Miedznem wielki stos słupków drewnianych, ułożonych na szynach. Zatrzymano pociąg i wezwano pomocy z sąsiednich stacyj. Jak się okazało, na torze leżało 900 słupków długości pół metra. Na 21-szym kilometrze znaleziono drugi mniejszy stos. Na moście ułożona była w poprzek szyn barjera mostowa, a na 24-tym kilometrze leżał między szynami olbrzymi kamień. Wszystkie przeszkody usunięto, poczem pociąg ostrożnie mógł pojechać w dalszą drogę.

Na miejsce przybyła specjalna komisja, która wszczęła śledztwo celem wykrycia sprawców nieudanego zamachu.

72-letnia staruszka oskarża swego 98-letniego brata o kradzież „skarbu“

Z Wilna donoszą: Policja oszmiańska prowadzi obecnie dochodzenie w wyjątkowo sensacyjnej sprawie „złotego skarbu“ na szkodę 72-letniej mieszkanki wsi Paczki, gminy dziewienickiej Emilji Tunelejowej, która oskarżyła o popełnienie tej kradzieży 98-letniego swego brata Jerzego Michałkiewicza, mieszkańca wsi sąsiedniej Podworany. Według złożonego przez nią zameldowania, miał ten prawie stuletni staruszek skraść na jej szkodę 500 rb. w złocie i 150 złotych.

Szczegóły tej sprawy są następujące:

Przed pięciu laty Emilja Tunelejowa oddała te pieniądze na przechowanie bratu. „Skarb“ ten ułożono do glinianego garnka, wykopano w izbie głęboką jamę i na dnie jej ulokowano garnek. Przed kilku dniami staruszce potrzebne były pieniądze, wobec czego udała się do brata i odkopawszy jamę wydobyła garnek. Jakże wielkie było jej przerażenie, gdy skonstatowała, że garnek jest próżny. Skarb, który miał się w nim znajdować, znikł bez śladu.

Wobec tego, że o tajemnicy schowanego skarbu wiedział jedynie jej 98-letni brat, powzięła podejrzenie, że jest on sprawcą kradzieży. Policja wdrożyła w tej sensacyjnej sprawie dochodzenie.

Jak się bawią w Biarritz

Wieczny sezon. — Książę Walji nie wpuszczony do kasyna. — W kostjumie czy w smokingu? — High life jada u siebie — Polowanie na 5000 franków. — Wilki morskie do wynajęcia. — Dobrze wychowany kryzys.

(Korespondencja własna).

Biarritz, we wrześniu.

We wrześniu sezon zamiera prawie we wszystkich miejscowościach kąpielowych. Eleganckie sklepy z wyrobami, przeznaczonemi dla turystów, filie wielkich firm paryskich, zwijają pośpiesznie swoje manatki i przenoszą się tam, gdzie sezon trwa jeszcze. Z wielkiej miejscowości kąpielowej robi się mała mieścina z kilku sklepami dla tubylców: rzeźnią, piekarnią i apteką. Aż do następnego sezonu.

Ale w Biarritz sezon nigdy się nie kończy. Życie towarzyskie kwitnie cały rok, dzięki stale przebywającemu tam międzynarodowemu high-life'owi. Najmodniejszym lokalem i miejscem zebrań „towarzystwa" jest w tym roku Chambre d'Amour. Tam zjawia się codziennie nawet sam książę Walji. — Nic dziwnego, że wszystkie stoliki są zajęte przez jego wielbicielki i słychać urywki rozmów:

— Wyobraź sobie, że dziś na plaży wyraźnie na mnie spojrzał.

— ...a jednak Chevalier ma więcej uroku!

— ..w kostjumie? Ja wolę go w smokingu!

Książe Walji zaraz na wstępie miał zabawną przygodę, która poruszyła całe Biarritz. Przyjechawszy z Riwjery francuskiej, zjawił się pod wieczór w kasynie, ubrany modą tamtejszą, to znaczy w koszulce z krótkiemi rękawami i płóciennych pantoflach baskijskich. Ale obyczaje w Biarritz różnią się od panujących na Lazurowem Wybrzeżu: ton nadają Hiszpanie, z których żaden nie ośmieliłby się ukazać po godzinie 6-ej nie w ciemnem ubraniu. Portjer kasyna, do którego obowiązków należy, — jak wiadomo, — ocena gościa od jednego rzutu oka, poprostu wyrzucił księcia za drzwi. Można sobie wyobrazić przerażenie dyrektora, kiedy sprawa się wyjaśniła. Cała delegacja, truchlejąc ze strachu, udała się do księcia z przeprosinami. Wszystko, oczywiście, skrupiło się na zbyt gorliwym portjerze-fizjonomiście. Książę zanosił się od śmiechu.

— Bardzo się cieszę, że potraktowano mnie jako zwykłego śmiertelnika. Tak mi się to rzadko zdarza. Dawno się tak nie bawiłem!

Na plaży, przed Chambre d'Amour wybudowano przegródki — coś pośredniego między kabinami i bungalow. Tam rezyduje elita Biarritz: wygrzewa się na słońcu, odwiedza wzajemnie i nawet — jada, ku zmartwieniu restauratorów, którzy liczyli na dobre zyski. W tym roku panuje moda na domowe jedzenie: służący przynoszą do bungalow śniadania, przyrządzone w domu. Restauratorzy musieli zatem z bólem serca wyrzec się Almanachu Gothajskiego i zadowolić zwykłymi śmiertelnikami, oraz mniejszemi obrotami.

Poza księciem Walji najbardziej popularną osobistością w Biarritz jest Jean Patou, król mody. W swej wspaniałej rezydencji urządza on w sezonie zabawy, na których „trzeba" być pod obawą zdeklarowania towarzyskiego. — Clou tych zabaw — to t. zw. „polowanie na skarb". Polega to na tem, że gospodarz ukrywa gdzieś w domu lub w parku 5 tysięcy franków. Mają one należeć do tego, kto je znajdzie. W niezbyt wykwintnem tem polowaniu bierze jednak udział z wielkim zapałem całe towarzystwo. Ostatnio p. Patou ukrył skarb w puszce na dnie pływalni. Widok pań w balowych toaletach i panów we frakach, brnących po pas w wodzie, był naprawdę niepowszedni.

Jest oczywiście i kilka nocnych lokali — boites de nuit, — mniej lub więcej eleganckich. Brick's Top — stuprocentowo murzyński. Merry Box i kilka innych, utrzymywanych przez emigrantów rosyjskich. To dla szerokiej publiczności, chcącej za skromne pieniądze otrzymać sensacje knajpy portowej. Oczywiście kilku wynajętych marynarzy gra rolę wilków morskich.

Ludzie się bawią. Nie tak, jak dawniej, oczywiście, kiedy między Biarritz a St. Sebastian kursował szalony korowód Hispano i Buicków, a corridy hiszpańskie rywalizowały z francuską walką kogutów! Dziś corrida w St. Sebastian, jutro bal w Hendaye, gala w Biarritz... — Ale kryzys, dotykający Biarritz, nie jest brutalny. Wie, z kim ma do czynienia, i zachowuje się, jak przystało dobrze urodzonemu...

HAEN.



Sobota, 17 września.

Kraków (312.8) 11.58: Sygnał, hejnał. 12.10: Przegląd prasy. 12.20: Gramofon. 12.40: Komunikat meteorologiczny. 12.45: Gramofon. 15: Komunikat gospodarczy. 15.10: Gramofon. 15.30: Wiadomości wojskowe i strzeleckie — I. Targ. 15.40: Słuchowisko dla dzieci: „Dzień z dzieciństwa Fr. Chopina" — J. Stepowskiego. 16.05: Gramofon. 16.35: Dla rybaków. 17: Orkiestra (dyr. Ozimiński). Glinka, Debussy, Schubert. 18: Odczyt prof. A. Janowskiego: „Na Pałukach". 18.20: Muzyka taneczna i lekka. 19.15: Rozmaitości. 19.35. Dziennik prasowy. 19.45: „Polityka zagraniczna ubiegłego tygodnia:: dr Reguła. 20: Muzyka lekka: dyr. Nawrot; L. P. Morawska (msopr.), L. Urstein (fort.): Lincke, Blon, Fauchey, Grey. 20.55: Feljeton „Na widnokręgu". 21.10: Dalszy ciąg koncertu (Strok, Drigo, Osmański). 21.50: Dziennik prasowy. 22.05: Muzyka Chopina — W. Piasecka. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50: Muzyka taneczna.

Warszawa: (1411.8) 11.58—19.45: p. Kraków. 19.45: Wiadomości ogrodnicze: 20—24 p. Kraków.

Katowice 408.7) 11.58—14 p. Kraków. 14 i 15: Komunikaty gospodarcze. 15.10—16.20: p. Kraków. 16.20: Skrzynka pocztowa dzieci. 16.40—19.10: p. Kraków. 19.10: Feljeton sportowy — M. Mikuła. 19.25: Rozmaitości. 19.35: p. Kraków. 19.45: prof. dr. Wilkosz: „Z dziejów nauki polskiej — Śniadecki". 20—24: p. Kraków.

Lwów (380.7 11.58—19.45: p. Kraków. 19.45: „O pułkowniku Lis-Kula" — ppułk. Zygmuntowicz. 20—22.50: p. Kraków. 22.50—24: Reportaż muzyczny p. C. Nahlik: „U stóp śnieżnych olbrzymów".

Sztuttgard (360.6). 10: Muzyka operetkowa. 12.20: Arje i duety. 13.30: Ze starych operetek. 14.50: Muzyka lekka. 16.30: Chór. 17: Koncert. 20.10: Wesoły wieczór. 22.45—24: Muzyka.

Rzym (441.2) 13, 17.30: Muzyka, śpiew. 20.35: Opera Leoncavalla „Mimi Pinson".

Praga (488.6) 19: Muzyka lekka. 20: Koncert skrzypcowy Z. Kolarskiego (Weinberger, Kubelik, Dworzak). 20.30—22: Koncert Maurycego Chevaliera. 22.20—24: Radjofilm: orkiestra, soliści, śpiew.

Wiedeń (517.2) 11.30 i 16.30: Muzyka. 18.15: „Północ" dialog Klausa i Eryki Mann. 19.10: Koncert fortepian (A. Kessissoglu (Bach, Haydn, Scarlatti, Chopin). 20: Wielkie potpourri radjowe z Berlina i muzyka taneczna.

KONCERT CHEVALIERA W RADJO PRASKIEM

Silna stacja praska (488.6) zapowiada na dziś. sobotę, 17 września o godzinie 20.30—22: Koncert Maurycego Chevaliera.

Echa ze świata

Groch z grobu Tutankhamena

Nowy rekord: groch, który liczy przeszło 3.000 lat, pochodzi bowiem z grobu króla Tutankhamena, wydaje obfite plony! Przywiózł go na północ Europy pewien duński profesor, który brał udział w pracach przy wykopaliskach grobu „Króla Tut'a. Kilka sadzonek tego prastarego grochu powędrowało do ogrodu szwedzkiej prowincji Smaaland, gdzie się doskonale udały. Dwa ziarna z tego zbioru otrzymał C. G. Svenson, emerytowany majster z Ronneby, miasteczka na południowem wybrzeżu Szwecji, i zasiał je w swoim ogródku. Z tego zasiewu uzyskał 202 sztuki. Zasiał ponownie, na wiosnę tego roku. 65 sztuk, z których wszystkie zakwitły. Łodygi, od 4 do 6 stóp wysokości, mają pełno czerwonych i białych kwiatów. Mieszkańcy małego miasteczka z zaciekawieniem śledzą rozwój „królewskiego" grochu.

Pas cnoty w XX stuleciu

Policja paryska aresztowała mechanika Henryka Littiere'a, który najprawdopodobniej oddany zostanie w ręce psychjatry dla zbadania jego stanu umysłowego. Litiere ożenił się przed rokiem, ale był szalenie zazdrosny o swą młodą żonę. Sąsiedzi jego słyszeli nieraz, jak zwierzęco pastwił się nad nią, ale wszelkie interwencje były bezskuteczne, ponieważ żona sama milczała. Ostatnio jednak zgłosiła się do policji z prośbą o pomoc. Policja stwierdziła, że dwupokojowe mieszkanie Litiere'ów zaopatrzone było w bardzo mocne zamki. Stwierdzono też w mieszkaniu dwa pasy cnoty, podobne do pasów cnoty znajdujących się w muzeum w Cluny. Pani Litiere opowiedziała, że mąż zmuszał ją do noszenia takiego pasa cnoty. Mąż był wogóle szalenie zazdrosny, chocia nież miał ku temu żadnych powodów. Z początku zamykał żonę na klucz w gabinecie, do którego dorobił specjalny zamek, a później odkopjował pas cnoty z egzemplarza znajdującego się w muzeum w Cluny, zakładał go żonie, zamykał go na kłódkę a klucz z sobą zabierał. Ponieważ od stu przeszło lat takie pasy cnoty są we Francji zakazane, przeto aresztowano Litiere'a. Stwierdzono wreszcie, że mąż znęcał się nad swą żoną, ćwicząc ją harapami, których setkę znaleziono w mieszkaniu.

WOJNĘ KOBIETOM O RUDYCH WŁOSACH

wytoczyło utworzone niedawno w New Yorku stowarzyszenie, które w tym tylko celu ma istnieć. Wojnę rudowłosym wytaczają sensaci ze stowarzyszenia, szermując argumentami pseudo-eugenicznemi. W wydanej odezwie obciążają posiadaczki rudych fryzur wszystkiemi grzechami głównemi, zarzucają im kokieterję, wampiryzm, złośliwość, napady furjackie, obojętność dla rodziny, wiarołomność etc. etc. Klub antirudowłosych, jak go już ochrzczono w New Yorku, składa się przeważnie z mężczyzn Klubowcy ci mają zapewne dosyć wolnego czasu i pieniędzy, co im pozwala na wyszukiwanie ekscentrycznych rozrywek.

ILE KOSZTUJĄ MIESZKANIA W PRADZE CZESKIEJ.

Na praskim rynku mieszkaniowym ceny za mieszkania małe, dwu i trzypokojowe kształtują się następująco: Za dwa pokoje z kuchnią urządzone nowocześnie wynosi roczne komorne 6238 koron (około 1560 złotych), za trzy pokoje z kuchnią — 9300 koron (ok. 2325 złotych), za jeden pokój z kuchnią — 3476 koron (ok. 869 zł.). Ceny te odnoszą się do mieszkań w domach spółdzielczych, budowanych na przedmieściach Pragi. Mieszkania w domach, należących do przedsiębiorstw prywatnych są o 17,5 proc. droższe za jednopokojowe lokale, o 27,6 proc. droższe za dwupokojowe i o 19,4 proc. droższe za lokale trzypokojowe.

NAJBARDZIEJ POSUNIĘTA NA PÓŁNOC

stacją meteorologiczną jest stacja urządzona w zatoce Teplitz na Ziemi Rudolfa. Dotychczas najbardziej wysuniętą na północ stacją meteorologiczną była stacja na Ziemi Francisza Józefa. Stacyj polarnych będzie w tym roku czynnych dwa razy więcej, niż w roku ubiegłym gdyż same tylko Sowiety instalują 32 obserwatorja w okolicach podbiegunowych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

I. MARG., KROSNO: Przesłaliśmy p. H. Weberowi, w Jaśle.

GAERTNER, STRZYŻÓW: Aleja Róż, 10. m. 2.

BRIDŻ i SZACHY

BRIDŻ

pod redakcją Inż. Pawła Bestera

II. Kurs bridżowy

W dniu dzisiejszym rozpoczynamy druk **drugiej** części naszego kursu bridżowego. Podczas, gdy pierwszy kurs przeznaczony był wyłącznie dla początkujących, t. j. dla tych czytelników, którzy wogóle zasad gry w bridża nie znali, obecny kurs przeznaczony jest dla graczy już zaawansowanych t. zn. tych, którzy opanowali cały materjał wyłożony w I. Kursie, wzgl. dla tych którzy bridża wprawdzie już grają, lecz do gry tej żadnych podstaw teoretycznych nie posiadają. Wielu bowiem jest graczy, którzy nauczyli się tej gry, a którzy nie zdają sobie sprawy z tego, czy grają dobrze, czy niewłaściwie.

Polecam również ten kurs i wszystkim tym graczom, którzy grają dobrze, wzgl. tym, którym się wydaje, że dobrze już grę tą opanowali. **Nawet najlepsi**, znajdą w tym kursie, niejedno nowe lub im nieznane, tembardziej, że ujęte przezemnie zasady taktyki gry bridżowej, pojawiają się dopiero **po** raz pierwszy w literaturze polskiej, a co do jednolitości i zwartości tematu, nie mają nawet wzoru w bogatej zagranicznej literaturze bridżowej.

W części I. poznaliśmy ogólne zasady gry, według których **musi** się odbywać prawidłowy przebieg licytacji i rozgrywki, we wszystkich możliwych wypadkach i sytuacjach, lecz przy zupełnem prawie wyłączeniu wszelkiej inicjatywy indywidualnej. Prócz jednak dotychczas poznanych zasad ogólnej natury, istnieją jeszcze **zasady taktyczne**, w których inteligencja gracza ma szerokie pole działania, a postępowanie jego w każdym poszczególnym wypadku pozostaje pod wpływem osobistej inicjatywy.

W każdej zatem sytuacji, **może** gracz postąpić według własnej nieprzymuszonej woli, rozumie się jednak, w ramach dozwolonych przepisów, które w żadnym wypadku przekroczone być nie mogą. Przedmiotem drugiego kursu, będą właśnie zagadnienia natury taktycznej, które podane w formie lekcyj, obejmą całokształt licytacji i rozgrywki, będąc zarazem drogowskazem, jak należy w każdym wypadku postąpić, by uzyskać maximum korzyści.

I. LEKCJA.

Licytacja i rozgrywka w bridżu, mają pewien ściśle określony cel, do którego dążą obydwie strony, każda z nich naturalnie w kierunku wprost przeciwnym. Walka ta trwa przez cały czas gry, a wygrywa ta strona, która zdoła lepiej wyzyskać wszelkie środki stojące do jej dyspozycji. Podczas gdy jedna strona stara się o uzyskanie jaknajwiększych korzyści dla siebie, druga dąży, by te korzyści były jaknajmniejsze.

W wielu wypadkach nie rozstrzyga o wyniku wyłącznie szczęśliwy podział kart, lecz rodzaj zastosowanej taktyki, tak podczas licytacji, jakoteż i rozgrywki.

TAKTYKA LICYTACJI.

Znajomość przepisów licytacyjnych w dotychczas poznanych ramach ogólnych, jest zupełnie niewystarczającą do opanowania tego ważnego działu gry. Istnieje bowiem olbrzymia różnorodność poszczególnych sytuacyj, których nie można traktować według jakiejś jednolitej recepty. Każda bowiem sytuacja zależna jest jeszcze od szeregu rozmaitych czynników, które decydują o wyborze stosować się mającego rodzaju taktyki. Dwa zupełnie jednakowe wypadki, wymagają nieraz, zależnie od danej sytuacji, stosowania dwóch zupełnie odmiennych metod taktycznych.

W każdym wypadku, głównym warunkiem osiągnięcia pomyślnego wyniku licytacji jest:

a). dobra orjentacja w sytuacji,
b). logiczne rozumowanie,
c). szybka decyzja.

Rodzaj zaś stosować się mającej taktyki, zależny jest w każdej sytuacji od trzech zasadniczych czynników, a mianowicie:

1). od stanu zapisów w rachunku gry,
2). od rozkładu kart,
3). od zajmowanego miejsca.

C. d. n.

PROBLEM BRIDŻOWY NR. 1.

Końcówka N. Y. Wilsona.

(Bridge Magazin).

B:
♠ A W 7
♥ 4
♦ —
♣ 8 7 6

X:
♠ —
♥ 9 8
♦ 10 9 8 7
♣ 4

Y:
♠ 8
♥ D W 10
♦ 3
♣ D W

A:
♠ 10
♥ K 6 5
♦ K D 6
♣ —

Atu jest pik. A wychodzi. A B robią wszystkie lewy, bez względu na obronę X Y.

SZACHY

pod redakcją Henryka Klinga

Postanowiliśmy zerwać na kilka tygodni z szablonem naszych publikacji i dać Szan. Czytelnikom nieco urozmaicenia w postaci ciekawych pozycji partji turniejowych, zwyczajów niektórych szachistów, psychologji turniejowca, powiedzeń itd.

SZACHOWY SŁOWNIK WYRAZÓW ŁACIŃSKICH.

Alea jacta est — poświęcenie figury
Asinus aegretus — kibic
Beatus qui tenet — przewaga figury
Pater, peccavi — dziura w kombinacji
Hic mulier — Wiera Menszik
Hannibal ante portas — pion na 7 linji
Ex oriente lux — Sultan Khan
Vis maior — jakość
Rara avis — Przepiórk .
Quo usque tandem Catilina — reguła o 50 posunięciach
Nomen- omen — Spielmann
Eheu me miserum — widełki
Homo homini lupus est — turniej
Varietas delectat — różnobarwne gońce
Requiescat in pace — mat
Landandum est — prenumerowanie „Nowego Dziennika"
Noli me tangere — piece touchee
Liber librorum — Bilguer
Beatus ille qui procul — roszada
Profanum vulgus — słabi gracze
Disiecti membra — rozbite piony
Carpe diem — bierze podstawioną figurę
Risum teneatis amici — kombinacja
Sic itur ad astra — wolny pion
Viribus unitis — analiza odłożonej partji

CIEKAWE POZYCJE.

W pewnej partji (mniejsza o nazwiska autorów, bo nie byli pierwszej wody) wydarzyła się następująca pozycja:



Czarne zaczynają

Białe mają ogromną przewagę pozycyjną i materjalną. Groźba przerzucenia wieży, via linja a na h, nie do odparcia.

Czarne pomne atutów białych liczą na cud. Zagrały 1... H × h2, Teraz wygrywało 2. Wa3, białe jednak odpowiedziały 2. Wa5. Napozór wydaje się obojętnem gdzie wieża da szacha: na h3 czy na h5. Ale nie jest obojętnym fakt, że białe blokują czarnego piona! A to właśnie stało się uzasadnieniem zakończenia: 2... W × f2+! 3. K × f2 Hf4+, 4. Ke2 He3+! 5. Kd1 Hd2+, 6. K × d2 pat. Białe muszą bić w końcu hetmana nawet w wypadku, jeśli biały król obierze inną drogę ucieczki.

Poniżej reprodukujemy genjalne studjum szachowe o poprostu niesamowitej głębi, którego znakomity autor nie omieszkał okrasić nader dowcipnym epizodem, dając w ten sposób wszystko, na co stać wytrawnego kompozytora. Rozwiązanie podamy w następnym numerze szachowym.

W. KOROLKOW, ROSJA.

Białe: Kg6, Gd8 i h7, Sd2, p: c3, g3, h2.
Czarne: Kc6, Ge1, p: c2, d5, d4, h6.



Białe zaczynają i remisują.

UŚMIECHNIJ SIĘ!

PRZESZKODA.

Moja córka wyszła za ogrodnika, tak, że mogę ją teraz odwiedzać tylko podczas deszczu.

— Dlaczego?

— Bo inaczej muszę pomagać przy podlewaniu ogrodu.

USPOKOIŁ GO.

Panie doktorze, tak się niepokoję o me zdrowie, że często chcę sobie życie odebrać!

— Ależ to głupstwo, drogi panie! Skoro ja się panem zająłem, nie potrzebuje pan już myśleć o samobójstwie!

MUSI CZEKAĆ.

Gość (w karczmie wiejskiej) — Jak długo jeszcze mam czekać na pół kaczki, które zamówiłem?

Gospodarz: — Aż zjawi się gość, który zamówi drugą połowę. Nie mogę przecież dla pana zabić połowy kaczki.

KRONIKA

WRZESIEŃ

Wschód słońca 5 m. 02 | **17** SOBOTA | Zachód słońca 17 m. 35

16 Elul 5692

Rada Partyjna Organizacji Sjońskiej — 18 b. m.

W niedzielę dnia 18 bm. obradować będzie w Krakowie Rada Partyjna organizacji sjonistycznej zachodniej Małopolski i Śląska. Na porządku dziennym obrad Rady Partyjnej znajdują się następujące sprawy: 1) sprawozdanie z działalności Egzekutywy — Mgr. L. Salpeter i A. Hofstätter, 2) Obecna sytuacja w światowym ruchu sjońskim i sprawozdanie z posiedzenia A. C. — Dr. Schwarzbart, 3) Sprawa Biura Palestyńskiego w Krakowie — A. Hofstätter, 4) Wnioski i interpelacje.

W Radzie Partyjnej biorą udział z głosem stanowczym członkowie Egzekutywy, Rady Centralnej i wybrani ad personam przez ostatnią Konferencję Krajową członkowie Rady Partyjnej.

Posiedzenie Rady Partyjnej odbędzie się w sali Żydowskiego Domu Akademickiego przy ul. Przemyskiej 3. Początek obrad o godz. 10-ej przedpołudniem.

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska w Krakowie.

Dziennikarze szkoccy w Krakowie

Wczoraj rano przyjechała z Warszawy do Krakowa wycieczka dziennikarzy szkockich, która od dłuższego czasu bawi w Polsce. Goście zwiedzili w dniu wczorajszym zabytki Krakowa, zaś jutro udadzą się do Zakopanego, skąd odjadą następnie do Nowego Targu, aby być świadkami IV. raidu lotniczego południowo- zachodniej Polski

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i Rynek podgórski 9.

— **Z RADY ARTYSTYCZNEJ.** Na ostatniem posiedzeniu dla spraw regulacyjnych rozpatrywała Rada Artystyczna pod przewodnictwem wiceprezydenta Ostrowskiego szereg planów zabudowania, opracowanych przez Budownictwo miejskie.

— **ZAOPATRZENIE POCIĄGÓW W ŚRODKI PRZECIWPOŻAROWE I SANITARNE.** W dn. 15 bm. odbyła się w ministerstwie komunikacji pod przewodnictwem podsekretarza stanu inż. Czapskiego, konferencja w sprawie zaopatrzenia pociągów w środki przeciwpożarowe i sanitarne, tj. gaśnice i podręczne apteczki. Sprawa ta nie jest dotychczas należycie na kolejach polskich uregulowana, albowiem oprócz głównych szlaków komunikacyjnych wiele pociągów nie posiada gaśnic ani apteczek. W konferencji brali udział dyr. dep. inch inż. Gronowski, dyr. dep. mechanicznego, inż. Swieściakowski, oraz dyr. biura sanitarnego dr. Borzęcki.

— **SPECJALNY POCIĄG NA UROCZYSTOŚCI W RZESZOWIE.** W związku z uroczystością odsłonięcia pomnika śp. pułk. Lisa- Kuli w Rzeszowei dnia 18 bm. Dyrekcja kolei uruchomi w niedzielę nadzwyczajny pociąg do Rzeszowa, który odejdzie z dworca krakowskiego o godz. 5'25 rano. Pociąg zatrzyma się na stacjach w Bochni, Słotwinie, Tarnowie i Dębicy. Odjazd z Bochni o godz. 6'10, ze Słotwiny 7-ma, z Dębicy 7'37. Przyjazd do Rzeszowa o godz. 8'26.

— **ODCZYT ADW. DRA GOLDBLATTA.** W Stowarzyszeniu Przedstawicieli Handlowych ul. Kanonicza 16 odbędzie się w niedzielę 18 bm. o godz. 11-ej rano odczyt adw. dra Wilhelma Goldblatta nt.: „Odpowiedzialność przedstawicieli handlowych według nowego kodeksu karnego". Wstęp wolny.

Ujęcie mordercy z ulicy Szpitalnej

Zabójstwo a nie morderstwo — Sprawca przyznał się — Dolarówki znaleziono — Czy będzie sąd doraźny?

(rg) Energiczne dochodzenia, prowadzone przez władze śledcze w związku z tajemniczem morderstwem, jakie miało miejsce onegdaj przy ul. Szpitalnej 20, doprowadziły do ujęcia sprawcy zbrodni.

Już wstępne badania, przeprowadzone na miejscu wypadku, pozwoliły na skierowanie podejrzeń w pewnym kierunku. Z przesłuchania sąsiadek zamordowanej wynikło bowiem, iż pewien młodzieniec, którego często widywano w mieszkaniu ś.p. Rysakowskiej był ostatnią osobą, jaką widziano u niej w dniu dokonania morderstwa. Jedna z sąsiadek widziała krytycznego dnia owego młodzieńca, gdy wychodził z mieszkania Rysakowskiej, trzymając w ręku skórzaną torbę, nakrytą płaszczem damskim.

W wyniku pościgu aresztowano w nocy z czwartku na piątek owego osobnika, którym okazał się 19-letni Zdzisław Owczary, praktykant handlowy, zamieszkały przy ul. Emaus 41.

Według zeznań aresztowanego przebieg zajścia był następujący: Krytycznego dnia przyszedł on do mieszkania ś.p. Rysakowskiej w celu poczynienia zakupów. W pewnym momencie powstała między nimi kłótnia, w czasie której Rysakowska porwała kij bambusowy i zamierzała go uderzyć. Wówczas chwycił odruchowo ciężarek od zegara, leżący na stole, i uderzył nim staruszkę.

Widząc fatalne skutki swego kroku, sprawca zbiegł, zamykając mieszkanie na klucz, który następnie porzucił na polach.

Ponieważ brakujące dolarówki zostały w toku dochodzeń w mieszkaniu staruszki znalezione, możliwem jest, iż sprawa nie nabierze charakteru morderstwa rabunkowego, lecz traktowana będzie jako zwyczajne zabójstwo.

Kwestja postawienia sprawcy, wobec takiego stanu rzeczy, przed sądem doraźnym zdaje się nie być aktualna.

Owczarek został odstawiony do więzień sądowych.

Jak dokonano zbrodni za rogatką Zwierzyniecką

(rg) Onegdaj aresztowała policja w Krakowie Franciszka i Wojciecha Miśtaków, zamieszkałych przy ul. Księcia Józefa 54, pod zarzutem zbrodni zabójstwa, dokonanej w dniu 11 bm. na osobie Jana Malika, którego leżącego w stanie nieprzytomnym znaleziono na szosie za rogatką zwierzyniecką, a który zmarł w czasie przewożenia go do szpitala.

Jak wykazały wstępne dochodzenia, Miśtakowie którzy krytycznego wieczoru powracali z miasta do domu, zostali w pobliżu rogatki Zwierzynieckiej zaczepieni przez kilku osobników, przyczem doszło do słownej zniewagi, a w następstwie tego do bójki.

Miśtakowie poczęli uciekać, a w tym momencie Farnciszek Miśtak wyjął rewolwer i strzelił w kierunku ścigających go, raniąc śmiertelnie Jana Malika.

Sprawcy, według ich zeznania, o celności strzału i jego skutku dowiedzieli się dopiero następnego dnia.

Obaj aresztowani zostali w dniu wczorajszym odstawieni do więzień sądowych.

— **WOLNA SZKOŁA MALARSTWA I RYSUNKU** im. Ludwiki Mehofferowej, Kraków ul. Wolska l. 21, rozpoczyna 19 bm. nowy rok szkolny. W 13-tym roku swojego istnienia, zaprowadzono w szkole liczne zmiany i ulepszenia. Uruchomiono przedewszystkiem kurs malarstwa teatralnego pod kierunkiem Mieczysława Różańskiego, który tak zorganizowano, że uczniowie będą korzystali z pracowni teatru im. J. Słowackiego. Nauki malowania aktu, figury, pejzażu i martwej natury udzielać będzie Zbigniew Pronaszko (w godzinach od 9—1), rysunku aktu i figury (w godzinach od 5—8) Henryk Gotlib, zaś grafiki (dwa razy w tygodniu) Jan Rubczak w pracowni graficznej szkoły.

— **CENY NA RYNKACH W KRAKOWIE** były w dniu wczorajszym następujące: mleko niezbierane 1 litr 20—25 gr, śmietanka słodka 50—60 gr, kwaśna 1.20—1.60 zł, ser krowi 1 kg. 50—60 gr, masło deserowe 3.60—3.80 zł, zwyczajne 2.80—4 zł, jaja świeże kopa 4.60—5 zł, skrzynia 120—129 zł, sztuka 8—9 gr, ziemniaki 100 kg. 4—6 zł, buraki ćwikłowe 1 kg. 8—60 gr, marchew 10—12 gr, cebula 18—25 gr, kapusta biała kopa 3.50—5 zł, włoska 2.50—5 zł, pietruszka 1 kg. 15—20 gr, pomidory 15—20 gr, selery 20—25 gr, fasolka szparagowa żółta 40—45 gr, zielona 25—30 gr, włoszczyzna świeża 15—20 gr, ogórki świeże kopa 1—1.40 zł, sztuka 4—6 gr, gruszki deserowe 1 kg. 80—1.20 zł, jabłka kompotowe 20—40 gr, stołowe 40—60 gr, śliwki węgierki 80—1.20 zł, winogrona 1.80—2 zł, brusznice 1 litr 40—45 gr, dereń 70—80 gr, kura sztuka 2.50—4 zł, kurczęta para 2—4 zł, kaczki sztuka 1.50—2 zł, gęś żywa 4—6 zł, karp żywy 1 kg. 2—2.30 zł, szczupak 3.50—4 zł, świnki 3—3.50 zł, lin 2—2.50 zł, brzany 4 zł, leszcze 3.50—4 zł, ryby wiślane średnie 1.60—2 zł, drobne 1—1 50 zł.

— **POD CIĘŻAREM WOZU.** Wczoraj w południe wezwano pogotowie ratunkowe na szosę k. Wieliczki, gdzie przejeżdżająca fura z cegłami przewróciła się, grzebiąc pod swym ciężarem furmana Jaskulskiego (lat 53), zam. przy ul. Jaworskiego 11. Doznał on zmiażdżenia prawej nogi i został przewieziony do szpitala.

— **GROŹNY POŻAR.** Onegdaj popołudniu wybuchł pożar w zabudowaniach Jana Pyskatego w Nagawczynie, pow. ropczycki, który rozszerzając się na sąsiednie zabudowania, wyrządził szkodę na około 20.000 zł. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że pożar wznieciły dzieci właściciela zabudowań

— **ZA RÓŻNE PRZEWINIENIA.** Policja krakowska aresztowała: Włocha Bronisława (lat 27) i Sadowskiego Kazimierza (lat 20) za kradzież kieszonkową 21 zł na szkodę śpiącego na wozie na pl. Na Stawach wieśniaka Bazyla. Maciaszka Ludwika za kieszonkową kradzież 40 zł na szkodę rolnika Madeja w Rynku podgórskim. Popiola Jana (lat 20) za kradzież wart. 70 zł z wozu na ul. Krakowskiej na szkodę Bronisłowskiego, Skawińska 13. Polończyka Stanisława (lat 19) za systematyczne kradzieże węgla z wagonów kolejowych. Ponadto 2 osoby jako poszukiwane przez sąd, 1 za żebractwo, 2 za uchylanie się od stawiennictwa do służby wojskowej, 1 za zakłócenie spokoju publicznego.

— **KRADZIEŻE.** Uszer Horn zam. Wawrzyńca 41 zgłosił do policji, że nieznany sprawca skradł mu pozostawione na ulicy Szerokiej na rowerze przed sklepem bez dozoru 6 kg. masła wart. 23 zł. Henryk Fuchs zgłosił o kradzieży z niezamkniętego mieszkania przy ul. Krakowskiej l. 34 brązowej teczki skórzanej z wekslami na sumę 632 zł 95 gr i 2 portfeli skórzanych łącznej wart. 650 zł.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 16. 9. 1932. Akcje zwyżkowo. Dolar nieco mocniej.

Akcje bankowe: Bank Polski 88.50.

Akcje przemysłowe: Chodorów 82.50.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję mocniejszą. Chęć kupna żywsza. Silniej poszukiwano akcje Banku Polskiego po kursie ustalonym zwyżkowo, Chodorów w transakcji bez zmiany. Z innych papierów ofiarowano za Chybie 12 i 3-proc. Poż. Budowlaną 38.25, jednakowoż bez notowania. Usposobienie na ogół mocniejsze utrzymało się aż pod koniec zebrania. Obroty stosunkowo małe.

Na pogiełdziu nastrój podobny. Płacono Jaworz no 12, 7-proc. Poż. Stabilizacyjną 53 i 7-proc. Poż. Śląską 42.25 dol. za 100 bez transakcyj.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara gotówkowego w dalszym ciągu mocniejszy. Popyt znaczniejszy przy małej podaży. W Krakowie dolar gotówkowy 8.89 i pół do 8.91 i pół, czeki bankowo 8.91 i pół do 8.92 i pół. Kursa orjentacyjne: Funt szterling 31—31.25. Marka niemiecka 211—212.50. Frank szwajcarski 172.40—172.80.

* * *

Krakowska giełda zbożowa z dnia 16. 9. 1923. Pszenica dwors. czerw. stand. 27—27.50, biała stand. 25.50—26, targowa stand. 23.75—24.25, żyto dworskie stand. 18—18.25, targowe stand 17.75—18, owies dworski stand. 16—16.50, targ stand. 15.25—15.75, zadeszczony 14—15, jęczmień browarniany stand. 20—21, na krupy stand. 16—16.50, mąka pszenna okr. Krak. grysikowa 50—55, 45-proc. 49—51, 60-proc. 47—48, mąka żytnia okr. Krak. 65-proc. 30.50—31, mąka żytnia okr. Poznań 65-proc. 30.50—31, razówka żytnia 27—28, graham pszenny 38—39, otręby żytnie 8.75—9, pszenne 9—9.50. Tendencja spokojna — dowozy średnie.

Poznańska giełda zbożowa z dnia 16. 9. 1932. Bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 16. 9 PAT. Akcje: Bank Polski 93.50, 89.50, 90.50, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 21, Cegielski 16, Lilpop 15, Ostrowiec 31, Parowozy I i II emisja 10, Starachowice 10.50, 9.50, 10.10, Zieleniewski 13, Haberbusch 53. Mirków bez kuponu za r. 1931. Tend. mocniejsza. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 37.50, 38, 4-proc. inwestycyjna 98.50, 98.75, 4-proc. inw. seryjna 107.75, 5-proc. konwersyjna 39, 6-proc. dolarowa 54, 4-proc. dolarowa 49.25, 48.50, 7-proc. stabilizacyjna 55.25, 53, 53.50, Listy zast. BGK. bez zmian. Tend. niejednolita.

* * *

Dewizy: Belgja 123.75, 124.06, 123.44, Londyn (30.98, 31), 31.14, 30.84, Nowy Jork telegr. 8.925, 8.945, 8.905, Paryż 34.96, 35.05, 34.87, Szwajcarja 172.30, 172.73, 171.87, Berlin pryw. 212. Tend. słabsza.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 16. 9. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.70—169.70, Budapeszt 124.235, Londyn 24.65—24.85, Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.77—27.93, Praga 20.97 i pół do 21.09 i pół Warszawa 79.36—79.84, Zurych 136.85—137.65, Amerykańskie 706.50—712.50, Niemieckie 168.10—169.30, Angielskie 24.48—24.72, Francuskie 27.65—27.85, Polskie 79.20—79.80, Szwajcarskie 136.35—137.55, Czechosłowackie 20.95 i pół do 21.11 i pół.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych 16. 9 PAT. Paryż 20.30 i jedna czw., Londyn 17.99, Nowy Jork 5.19 i jedna czw., Belgja 71.80, Berlin 123.32 i pół, Praga 15.32, Warszawa 58.05, Bukareszt 3.06.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

na giełdzie w Londynie L. 78 (zwyżka o pół punktu)

na giełdzie w Paryżu Fr. fr. 1760 (zwyżka o 90 franków).

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 15. ... Dolarowa ... cyjna nienotowana. Dolarowa 53.87 i pół. Warszawska 39.50. Śląska nienot.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 16. 9. Cynk dost. natychm. 15 1/4, termin. 15 1/2, cyna natychm. 151 5/8—151 7/8, termin. 153 1/4—153 1/2, Straits 157 1/4. Banka 161 3/4, ołów natychm. 12 15/16, termin 13 1/4, miedź natychm. 34—34 1/8, termin. 34—34 1/8, Elektrolit 37 3/4—38 1/4.

—ogo—

Kronika Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Żydzi uczcili pamięć bohaterskich lotników

Sosnowiec, 16. 9. (K) Z inicjatywy gminy żydowskiej w Sosnowcu odbyło się wczoraj wieczorem w wielkiej synagodze w Sosnowcu nabożeństwo żałobne dla uczczenia pamięci zmarłych bohaterskich lotników śp. por. Fr. Żwirki i inż. Wigury. W wypełnionej po brzegi ludnością i młodzieżą żydowską synagodze, zagaił uroczystość p. Reznik, poczem nadrabin Hager wygłosił pełne głębokiej treści przemówienie o zmaganiu ludzkości z naturą i o znaczeniu wyczynów tragicznie zmarłych lotników na polu propagandy i chwały dla ojczyzny. Następnie wygłosił okolicznościowe przemówienie Dr. Melodysta, poczem kantor i chór odśpiewali odpowiednie modlitwy. Po odśpiewaniu hymnu państwowego zebrani rozeszli się do domów.

NOWY KIEROWNIK KOMISARJATU P. P.

Sosnowiec, 16. 9. (K) Z dniem dzisiejszym objął urzędowanie nowy kierownik I. komisarjatu w Sosnowcu kom. Marjan Ciesielski.

OŻYWIENIE NA RYNKU BIELSKIM

Bielsko. 16. 9. (K) Na rynku wełny daje się zauważyć znaczne wzmożenie tendencji i lekka zwyżka cen poszczególnych gatunków wełny. Zwyżka cen wełny jest niejednolita. Bardziej poszukiwane gatunki zwyżkują nieco silniej, mniej poszukiwane pozostają bez zmian. Sezon zimowy zapowiada się nieźle.

TAJEMNICZE PORANIENIE BEZROBOTNEGO

Dąbrowa Górnicza.. 16. 9. (K) W nocy z 15 na 16 bm. w rowie przydrożnym obok kopalni Maksymiljan w Dąbrowie, znaleziono zupełnie pijanego Piotra Sadowskiego (lat 46), bezrobotnego, zamieszkałego przy ul. Kamiennej 10 w Sosnowcu, na ciele którego stwierdzono kilka ran kłótych. Sadowskiego przewieziono do szpitala powiatowego. Posiadał on przy sobie 55 zł. gotówką oraz zegarek. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Sadowski otrzymał rany w czasie bójki. Ranny był do tego stopnia pijany, że nie odzyskał przytomności, wobec czego nie mógł wyjaśnić, w jakich okolicznościach odniósł rany.

Krwawe rozruchy w Syrji

Jerozolima, 16. 9. PAT. W Alepo (Syrja) wybuchły rozruchy nacjonalistyczne, podczas których doszło do starcia z policją. **Demonstranci zdemolowali kilkadziesiąt składów. Władze francuskie aresztowały 70 osób, w tem kilku notablów miejscowych.** Obecnie panuje spokój.

O polsko-austrjackie rokowania handlowe

Wiedeń. 16. 9. PAT. „Wiener Allg. Ztg." dowiaduje się z kół polskich, że doniesienia wiedeńskie o terminie rokowań handlowych między Polską a Austrją nie odpowiadają faktom. Wiadomo tylko, podaje dziennik, że przewodniczący delegacji polskiej w Stresie dyr. Sokołowski zabawi po powrocie ze Stresy jakiś czas w Wiedniu, aby wejść w kontakt z czynnikami austrjackiemi w sprawie podjęcia rokowań handlowych.

„Wiener Allg. Ztg." precyzuje następnie stanowisko Polski w ten sposób: **„Polska pragnie utrzymania swego dotychczasowego eksportu do Austrji.** Bierny bilans handlowy Austrji w odniesieniu do Polski da się usunąć nie przez zmniejszenie dowozu z Polski do Austrji, lecz przez zwiększenie eksportu z Austrji do Polski. Jeśli zagadnienia handlowo-polityczne będą pomyślnie załatwione, wówczas otworzy się droga do Polski dla całego szeregu austrjackich towarów przemysłowych.

Poseł von Moltke nie wyjeżdża z Warszawy

Warszawa 16. 9. (Sin) Wobec informacyj, jakie pojawiły się w niektórych dziennikach polskich o rzekomym wyjeździe z Warszawy posła niemieckiego dra Moltkego na dłuższy urlop, z którego miałby już na placówkę warszawską więcej nie powrócić, informują, że wiadomość ta jest nieprawdziwa. Poseł von Moltke nie wybiera się na żaden ani dłuższy ani krótszy urlop.

Zniesienie ograniczeń obrotu ziemią

Rząd podobno przystąpił już do opracowania ustawy, zmieniającej obowiązujące obecnie przepisy ograniczające obrót ziemią. Ustawa ta u-...

Zuchwały rabunek w Warszawie

Warszawa. 16. 9. PAT. W dniu dzisiejszym, w godzinach rannych, do mieszkania Hercla Dziedzica, przy ul. Targowej, wtargnęło trzech osobników, **którzy po ubezwładnieniu znajdującej się w mieszkaniu służącej, dokonali rabunku, zabierając 300 dolarów, 100 złotych i biżuterję** Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli. Dochodzenia w toku.

Jaka będzie pogoda?

Warszawa. 16. 9. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na sobotę, 17 bm.: Wyżyna małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: Pogoda słoneczna, miejscami mgły i opary. Noc chłodna. dniem temperatura od 17—20 stopni.

Ciągnienie loterji

Warszawa. 16. 9. (Sin) W dzisiejszem ciągnieniu loterji padły następujące większe wygrane: 25.000 zł wygrał Nr. 137.633 — 15.000 zł. Nry: 68.620, 93.341 — 5.000 zł. Nry: 97.109, 109.316, 3.000 zł Nry: 60.770, 69.259, 74.792, 102.984, 112.832, 119.025, 119.562.

Paraliż dziecięcy także na Węgrzech

Budapeszt 16. 9. PAT. W Szegedzie zamknięto szkoły z powodu paraliżu dziecięcego (Heine-Medina). Dotychczas zanotowano 67 wypadków choroby, z tych 7 śmiertelnych.

— **PRZEDŚWIT HASZACHAR.** Jutro w niedzielę wycieczka organizacyjna do Grodkowic (puszcza niepołomicka). Zbiórka punktualnie o godz. 7.30 rano przed dworcem głównym.

— **WIELICZKA, BRITH TRUMPELDOR** (lokal własny przy ul. Szpunara). Dziś o godz. 3 pop. uroczysty raport z okazji otwarcia nowych lokali. Po raporcie herbatka.

—o—

SĘDZIOWIE PIŁKARSCY GRAJĄ

Dzisiejsze zawody dwóch zespołów piłkarskich złożonych z sędziów Bielska i Krakowa zapowiadają się bardzo interesująco. W drużynie krakowskiej wystąpi wielu znanych sędziów, którzy niechybnie wykażą, iż znają arkany piłkarstwa nietylko w teorji.

—ogo—

GRZEGÓRZECKI—SIŁA. Dziś w sobotę o g. pop. odbędą się na boisku Olszy zawody towarzyskie ...

Szczegóły przymierza japońsko-mandżurskiego

Londyn. 16. 9. (L) Jak z Tokio donoszą, ogłoszony został dziś protokół japońsko-mandżurski w sprawie uznania „samodzielnego" państwa mandżurskiego przez Japonję. Najważniejsze jest w nim postanowienie, że **każde z obu państw gotowe jest bronić niezawisłości drugiego państwa i w razie niebezpieczeństwa pospieszyć mu z pomocą. Wobec tego przysługuje Japonji prawo utrzymywania w Mandżurji swoich sił zbrojnych.** Jest to najlepszym dowodem „niezawisłości" i „samodzielności" Mandżurji.

Dalej ogłasza japońskie min. spr. zagr. motywy uznania Mandżurji. Oświadcza zatem enuncjacja oficjalna, że Japonia od 27 lat brała jak największy udział w rozwoju Mandżurji, nie szczędząc trudów i kosztów. Obecnie Mandżurja pragnęła się uwolnić od wpływów złej gospodarki Chin, przejmując jednak na siebie wszystkie istniejące zobowiązania utrzymania zasady handlu wolnego dla wszystkich państw. Wobec otrzymania gwarancji bezpieczeństwa życia i mienia obywateli japońskich, rząd japoński postanowił uznać samodzielność nowego państwa mandżurskiego.

Wedle dalszych doniesień rząd mandżurski zawiadomił rząd chiński w Nankinie, **że z dniem 24 bm. wprowadza cła na towary pochodzenia chińskiego. Na granicy chińsko-mandżurskiej na głównych drogach komunikacyjnych urządzone zostaną mandżurskie urzędy celne.**

W Japonji radość i triumf, w Chinach — przygnębienie

Paryż. 16. 9. PAT. Donoszą z Dalekiego Wschodu: Uznanie państwa mandżurskiego stolica oraz większe miasta japońskie obchodziły wczoraj bardzo uroczyście. Wszystkie ulice i gmachy przystrojone były chorągwiami, girlandami i lampionami. Sądząc z nastrojów ludności japońskiej, można wnioskować że nowe państwo mandżurskie weszło w skład cesarstwa japońskiego wbrew wszelkim oświadczeniom rządu, dementującym taką interpretację.

Odwrotnie w Chinach panuje nastrój wielkiego przygnębienia, który znajduje wyraz przedewszystkiem w prasie. Fakt, że w dniu wczorajszym nie było żadnych manifestacyj antyjapońskich przypisać należy jedynie surowym zarządzeniom władz chińskich i cudzoziemskich. Największy dziennik chiński „Szun-Pao" oświadcza, że o ile mocarstwa nie zechcą wypełnić swoich zobowiązań, Chiny będą musiały zawrzeć sojusz z Rosją sowiecką.

Stany Ziedn. wobec problemu mandżurskiego

Waszyngton 16. 9. PAT. Stanowisko departamentu stanu wobec faktu uznania państwa mandżurskiego przez Japonję jest milczące, lecz pełne wyczekiwania. „Herald Tribune" zapewnia, iż w kołach oficjalnych przeważa opinja, że pakt 9 mocarstw został pogwałcony. Dopóki Liga Narodów nie wypowie się w tej sprawie, Waszyngton — **jak sądzą — zastosuje ostracyzm dyplomatyczny wobec Mandżurji.**

Niedziela ligowa

(h) Po ostatnich sensacyjnych wynikach piłkarskich bardzo ciekawie zapowiadają się mecze najbliższej niedzieli, zwłaszcza, że będą to spotkania między drużynami rywalizującemi ze sobą bezpośrednio w tabeli ligowej. Na czoło wybija się spotkanie między Cracovią a Pogonią we Lwowie. Należy się spodziewać walki bardzo zaciętej, bo ewentualne zwycięstwo Cracovii byłoby prawie równoznaczne ze zdobyciem przez nią mistrzostwa, a jej porażka zachwiałaby znacznie jej szanse. Równocześnie, gdy we Lwowie ważyć się będą losy mistrzostwa Polski, w Warszawie odbędzie się mecz, kto wie, czy nie kwalifikacyjny o utrzymanie się w lidze. Czarni, którzy odnieśli gładkie zwycięstwo nad Wartą, walczą z Polonią, która znalazła się na ostatniem miejscu po porażce z ŁKSem. W Krakowie Garbarnia gości Legię warszawską i ma szanse na to, by pokonać drużynę wojskowych, która uległa Wiśle, ale tylko wtedy, gdy będzie ona w tej formie, w jakiej wspaniale zrewanżowała się Cracovii. Aktorami pozostałych dwóch spotkań będą rewelacyjne drużyny rundy drugiej, których passy zwycięstw zostały przełamane. Ruch i Warta oraz zwycięzcy z ostatniej niedzieli, Wisła i ŁKS. Miamowice Ruch walczy u siebie z Wisłą, a Warta w Poznaniu z ŁKSem. Szanse w pierwszym meczu są równe, w drugim faworytem jest Warta. W rozgrywkach o wejście do ligi już niewiele pozostało spotkań. Grupa południowo-zachodnia wyłoniła już swego mistrza. Jest nim krakowskie Podgórze. W grupie północno-zachodniej prowadzi po zasłużonem zwycięstwie nad ŁTSG, Legja poznańska przed ŁTSG, Polonią i Gwiazdą. O mistrzostwie grupy zadecyduje mecz ŁTSG—Legja w Łodzi. W grupie trzeciej 76 p.p. pokonał wysoko w Grodnie 4 dyon sam. panc. Sytuacja tutaj przedstawia się następująco: I. 1 p. p. leg., II. 76 p. p., III. 4 dyon sam. panc. W grupie czwartej bezapelacyjnie prowadzi Polonia przemyska II. Unia, III. Hasmonea, W niedzielę, 18 bm. odbędą się następujące mecze o awans do ligi: w Zawierciu: Warta—Podgórze, w Łodzi: ŁTSG—Legja, w Bydgoszczy: Polonia—Gwiazda, w Grodnie: 76 p.p. — 1 p.p. leg. i w Równem: Hasmonea—Polonia.

Prócz kradzieży - masowe podpalenia wsi w Z. S. R. R.

Moskwa 16. 9. PAT. Z różnych stron ZSRR. napływają wiadomości o licznych podpaleniach na wsi, przypisywanych kułakom. W okolicy Batumu spaliło się 2.000 m kw. czteroletnich plantacyj herbacianych. W jednym z kolektywów okręgu leningradzkiego 9 chłopów omłóciło potajemnie 200 korców żyta i usiłowało wymordować cały sowiet wiejski. Wszystkich skazano na 6 do 10 lat więzienia.

Według oświadczenia charkowskiego prokuratora okręgu Brona, w ciągu lipca i połowy sierpnia napłynęło w jego okręgu 526 spraw o kradzieże zboża. Z pośród skazanych 53 jest kułakami, 63 średnio zamożnymi, 21 biedacy, 19 członkowie kolektywów. Powyższy stan dowodzi, że opór wsi nie jest wyłącznie dziełem kułaków, lecz ogarnia wszystkie warstwy ludności wiejskiej.

Litwinow w drodze do Genewy

Moskwa. 16. 9. (R) Komisarz spraw zagranicznych Litwinow wyjechał wczoraj wieczór do Genewy, celem wzięcia udziału w obradach biura prezydjalnego konferencji rozbrojeniowej, rozpoczynających się w dniu 21 bm. W drodze do Genewy Litwinow zatrzyma się jeden dzień w Berlinie, celem nawiązania kontaktu z rządem niemieckim.

Rosja zapowiada bojkot Ligi Narodów

Genewa. 16. 9 PAT. Ludowy komisarz spraw zagranicznych ZSRR Litwinow, zawiadomił Ligę Narodów, że **Rosja sowiecka na przyszłość nie będzie wysyłać żadnych delegatów do wyłonionych przez Ligę komisyj technicznych.**

Ta'emnicza zbrodnia pod Sierszą

W dniu wczorajszym toczyła się przed sądem przysięgłych w Krakowie w dalszym ciągu rozprawa przeciw Stanisławowi Staroniowi, oskarżonemu o zamordowanie Karoliny Kalembowej.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano szereg świadków, którzy zeznawali na okoliczność dotyczącą trybu życia oskarżonego, jak również przebiegu zajść dnia krytycznego.

Wyrok zapadnie w dniu dzisiejszym.

— **„BNEJ-SJON"**, **Stradom 15, I. p. ol.** Dziś, o godzinie 3 pop. plenarne zebranie członków.

— **HAPOEL.** (Brzozowa 13). Dziś o godz. 3 pop. plenarne zebranie.

— **MŁODE WIZO.** Dziś, o godz. 4-tej zebranie członkiń, połączone z referatem kol. Sonnenscheinówny n. t. „Drogi i cele młodzieży żydowskiej w dobie obecnej". Goście mile widziani.

— **HITACHDUT** (Merkaz Haceirim) Krakowska 41. Dziś o godz. 3 pop.: Dyskusja nad sprawozdaniem dr. Terły z konferencji „Hitachdutu" w Gdańsku. Dnia 24 bm. od godz. 3—6 wiecz. wybory na Konferencję Krajową. Prawo wyborcze przysługuje każdemu członkowi, który wykupi kartę wyborcza za 50 gr. najpóźniej do dnia 21 bm. Do dnia 23 bm. włącznie będą wysyłane listy wyborcze i do tego czasu można wnieść reklamacje. Komisja wyborcza urzęduje w lokalu codziennie od godz. 9—9'30 wieczór.

— **S. K! S. „BAR-KADIMAH".** Dziś. o godz. 6-tej wiecz. buda z ref. Bb. J. Grünberga, pt. „Józef Trumpeldor".

— **STOW. KULTURALNO-OŚWIATOWE „FRAJHAJT"** urządza dziś wycieczkę zbiorową na wystawę Artura Szyka. Punkt zborny Podbrzezie 4., o godz. 2 popoł.

— **S. K! S. „BAR-KADIMAH".** Dziś. o godz. 6 wiecz. Buda z referatem Bb. Mgr. Rosthala p.t. „Walka Sjonizmu z białą i czerwoną asymilacja".

— **ZW. ABS. ŻYD. GIMN.:** Z przyczyn technicznych Walne Zebranie Zw. nie odbędzie się w poniedziałek. 19 bm.

Nowy Jork. 16. 9. (R) Wedle doniesień z Santiago de Chile, powstanie w Chile zostało stłumione Przywódca powstańców pułkownik pułku lotniczego Benitez został aresztowany. W ręce wojsk rządowych wpadły również **52 samoloty, na których najbliżsi współpracownicy pułkownika Beniteza zamierzali zbiec zagranicę.**

Konferencja w Ministerstwie Komunikacji

Warszawa 16. 9. PAT. Dnia 15 bm. odbyła się w ministerstwie komunikacji konferencja, w której wzięli udział naczelnicy wydziałów handlowo- taryfowych oraz kontrolerzy taryfowi wszystkich dyrekcyj kolei. M. in. omawiano sprawy, związane z nową taryfą drobnicową i konkurencją samochodów. Pozatem poruszono kwestję ścisłego kontaktu kontrolerów taryfowych z ministerstwem komunikacji oraz kołami przemysłowo- handlowemi.

Trocki nie został wpuszczony do Czechosłowacji

Praga 16. 9. PAT. Wbrew zapowiedziom rząd czechosłowacki odmówił Trockiemu zezwolenia na przyjazd do Czechosłowacji celem odbycia kuracji w Piszczanach. Powodem tego jest niewypełnienie przez Trockiego warunków, postawionych przez władze czeskie. M. in. okazało się, że Trocki nie posiada ważnego paszportu sowieckiego, ani też innego.

Trzęsienie ziemi w Australii

Wellington 16. 9. PAT. Gwałtowne trzęsienie ziemi dało się odczuć w okręgach Gisborne i Vairoa w zatoce Hawkes (Nowa Zelandja). Straty są znaczne. W Vairoa, gdzie na ulicach i domach potworzyły się głębokie szczeliny i rozpadliny, ludność ogarnięta paniką opuszcza ła miasto. Według dotychczasowych doniesień ofiarą trzęsienia ziemi padły trzy osoby.

Katastrofy lotnicze

Biała Podlaska 16. 9. PAT. Dzisiaj wydarzyła się tu katastrofa lotnicza. Samolot szkolny Aeroklubu bialskiego wpadł w korkociąg na wysokości 400 m i rozbił się na polach. **Dwaj lotnicy ponieśli śmierć.**

* * *

Berlin. 16. 9. (Sch) Podczas ćwiczebnych lotów eskadrowych szkoły pilotów w Brunświku **zderzyły się dziś w powietrzu dwa samoloty, wskutek czego oba zostały uszkodzone i zmuszone zostały do lądowania. Jeden z samolotów uległ podczas lądowania zupełnemu strzaskaniu. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności żaden z pilotów nie odniósł obrażeń.**

* * *

Wenecja. 16. 9. PAT. Hydroplan wywiadowczy, pilotowany przez sierżanta Crespi z lotniczej Martire jako pasażerem wpadł w korkociąg spadł na Laguny. **Załoga poniosła śmierć na miejscu.**

WOLNE POSADY

EKSPEDJENTKI z działu konfekcji damskiej poszukuję. Zgłoszenia pod „Dobra figura“ — Biuro ogłoszeń Stattera. Rynek 8. 694

HANDLOWCA, obeznanego z prowadzeniem księgowości — poszukuje przedsiębiorstwo branży konfekcyjnej. Zgłoszenia pod „Przyszłość“ do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 685kr

ZDOLNY ORGANIZATOR, posiadający stosunki w sferach kupieckich, oraz przemysłowych, — zwłaszcza w Zachodniej Małopolsce, poszukiwany natychmiast przez poważną instytucję ubezpieczeniową na stanowisko zastępcy kierownika. Zgłoszenia pod „Reprezentant“ do Admin. „Now. Dziennika“. 316g

POSAD POSZUKUJĄ

STUDENT Z WARSZAWY, kaleka (bez ręki), zdolny, chętny do pracy, obecnie bez żadnych środków do życia, poszukuje lekcji lub jakiejkolwiek pracy. Wynagrodzenie minimalne. Łask. zgł. Stradom 13. m. 23. u p. Reichmana dla Romana. 313

LOKALE

DWA FRONTOWE POKOJE Dietla 60, I. piętro na biuro, lokal handlowy do wynajęcia. — Telefon Nr. 112-85. 682kr

POKOJE UMEBLOWANE, frontowe, wejście z klatki schodowej, łazienka, z utrzymaniem lub bez: Zyblikiewicza 9/12. 327

DO WYNAJĘCIA: Olbrzymi lokal, nadający się na fabrykę, oraz 2 pokoje na warsztat względnie umeblowane. Zgłoszenia: Kancelarja adwokacka Grodzka 31. 317g

POSZUKUJĘ lokalu sklepowego przy ulicy Krakowskiej, Stradom, Grodzkiej, Zwierzynieckiej. Zgłoszenia: Kraków. — Skrytka pocztowa 383. 323g

LOKAL na pracownię lub biuro do wynajęcia: Kraków. Poselska 9, II piętro. 622kr

MIESZKANIE 2- 3- 4-pokojowe z całym komfortem i centralnem ogrzewaniem od zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia: Krowoderska 73. II p. 660



NAUKA I WYCHOWANIE

STUDENT (studentka), znający język hebrajski, poszukuję lekcyj w zakresie 8 klas gimnazjalnych za **obiady lub mieszkanie**. Zgłoszenia: Biuro ogłoszeń, Sienna 12, pod „Łacina, greka, polskie, fizyka, matematyka“ 325g

MAGISTER praw przygotowuje do wszystkich egzaminów prawniczych. Specjalność: prawo rzymskie. Zgłoszenia pod „Rutyna“ do Adm. „N. Dziennika“. 324g

M. BLINDMAN udziela lekcyj języka i literatury hebrajskiej, biblji, Talmudu: ul. Berka Joselewicza 9/19. 318g

JOANNA ROSENBLATTÓWNA zaprzysiężona tłumaczka sądowa języków: francuskiego, niemieckiego, angielskiego i włoskiego rozpoczęła lekcje tych języków. — Basztowa 18, II p. telefon 103-74. 653k

ABSOLWENTKA filozofji udziela lekcyj języka francuskiego i niemieckiego. Zgłoszenia: Weinberg, Miodowa 20.

RÓŻNE

ZAKŁAD PERUKARSKI ZOFJI SINGER przeniesiony z ul. Starowiślnej L. 54 — na ul. **PRZEMYSKA 8, I. piętro** (boczna Starowiślnej — naprzeciw Żyd. Domu Akad.) telefon 167-00. 350g

KAŻDA nową książkę we wszystkich językach wypożyczysz tylko w wypożyczalni książek — „**KULTURA**“. Kraków, Tomasza 25. 675kr

PRZECHOWANIE mebli i towarów w suchych składach oraz **PRZEPROWADZKI** najtaniej uskutecznia „**HERMES**“ Biuro spedycyjne, Kraków, Stolarska 13. 3356k

FABRYKA szmuklerska, dobrze rentująca się, szuka spólnika z 5.000 złotych. Zgłoszenia pod „Fabryka“ do Admin. „Now. Dziennika“. 309g

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową na nazwisko Mojżesz Tennenbaum ur. w 1892, wydane przez P. K. U. Lublin. 307bp



ZDROJOWISKA

RABKA- ZDRÓJ Pensjonat Künstlicha כשר willa „Uciecha“ przyjmuje gości na całe święta. Ceny znacznie zniżone. 599kr

WYDAJE SIĘ smaczne obiady domowe po zniżonej cenie: ul. Dietlowska 111, I. piętro drzwi 7.

NAPRAWA dywanów kilimów: „Dywan“. Tkalnia Dywanów. Kilimów Kraków— Podgórze Kinga 9 Telefon 116-0?

SPRZEDAŻ

JUŻ NADSZEDŁ duży transport swetrów męskich, damskich i dziecięcych, w najnowszych fasonach po cenach ściśle fabrycznych — u Króla Pończoch, Kraków, Stradom 2. 691p

FUTRO perskie sprzedam. Wiadomość: dozorca, Karmelicka 15. 315g

DYWANY ręczne, kilimy „DYWAN“ Kraków Podgórze, ul. Kinga 9. Telefon 116-09. 121m

FIRANKI, KAPY w wykwintnym wyborze po bardzo niskich cenach poleca Wytwórnia Sebastjana 16. 623k

LUSTRA belgijskie — **SZYBY** szlifowane — poleca fabryka luster **KALMUS**, Kraków, Starowiślna 69. 606k

SIATKI do łóżek dziecięcych hurtownie, częściowo poleca: Scherer, hurtownia szpagatu, Kraków. Krakowska 6. (pasaż). 526kr

FIRANKI, kapy, od najtańszych do najwykwintniejszych — oraz wielki wybór firanek Bruges poleca Wytwórnia Kraków—Podgórze, Rękawka 3, — tuż obok Rynku Podgórskiego. 445k

KILIMY artystyczne, Dywany orjentalne. Naprawa tychże: Grünerowa, Kraków, Tarłowska 6, — przecznica Zwierzynieckiej. 1296kr

ŻURNALE MÓD jesiennych oraz manekiny poleca Genendelmann Sz. Landau, Kraków, Rynek 9. Pasaż Bielaka. Uwaga: wypożyczamy najnowsze żurnale najtańsze. 637

PIANINO znanej marki mało używane, okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia „Tęcza“ ulica Sebastjana 664

PRENUMERATA: w Krakowie prow. miesięczn. Zł. 6'00 kwartal. Zł. 18'00

w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60

Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80

Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąteczne.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem ma 12 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. **CENY w złotych:** I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“ Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Mosen. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.